

OCENIAMY PRZYJAŻN NARODÓW STOPNIEM POSZANOWANIA NASZYCH PRAW

ODPOWIEDŹ

RZĄDU RZECZYPOSPOLITEJ NA NOTĘ BRYTYJSKĄ

WARSZAWA (PAP). Na notę polską w sprawie uchwał konferencji londyńskiej odnośnie Niemiec, złożoną przez ambasadora R. P. w Londynie dnia 18 czerwca 1943 r. ministrowi Bevinowi, Rząd Polski otrzymał odpowiedź, którą podajemy w streszczeniu:

Zdaniem rządu brytyjskiego wysiłki do osiągnięcia porozumienia czterech mocarstw w sprawie Niemiec za pośrednictwem Rady Ministrów Spraw Zagranicznych i Sojuszników Rady Kontroli w Berlinie zostały udaremnione w następstwie stanowiska Związku Radzieckiego. Rząd brytyjski ubolewa z powodu nie osiągnięcia porozumienia czterech mocarstw, jednak nie poczuwa się do odpowiedzialności za brak takiego porozumienia.

Rząd brytyjski nie godzi się ze stanowiskiem Rządu Polskiego, że decyzje londyńskie zostały uchwalone przez ciało przypadkowe, nieuprawnione do zajmowania się tymi kwestiami. W związku z tą kwestią rząd brytyjski uważa za słuszne przypominieć Rządowi Polskiemu, że uchwały poczdamskie w sprawie zachodnich granic Polski nie zostały przyjęte przez wszystkie cztery mocarstwa, gdyż Francja nie uczestniczyła w decyzjach w sprawie granic polskich.

ZROBIONO WSZYSTKO

Rząd brytyjski uważa, że podjął on wszelkie możliwe kroki w celu zniszczenia militarnej potęgi Niemiec, na której opiera się możliwość prowadzenia polityki agresji. Uchwały londyńskie zapewniają zdaniem rządu brytyjskiego rozbrojenie i demilitaryzację.

Rząd brytyjski nie zamierza dawać Niemcom pierwszeństwa w odbudowie przed potrzebami krajów, które uciekały w następstwie agresji niemieckiej. Jeżeli jednak niektóre kraje znalazły się w niedogodnej sytuacji wskutek odmowy uczestniczenia w marszałkowskim „planie odbudowy Europy”, to rząd brytyjski uchylił się od odpowiedzialności za ten stan rzeczy.

RZĄD JKM PRZYPOMINA Z DUMĄ...

Rząd brytyjski „z dumą przypomina, że w roku 1939 zawarł on traktat o wzajemnej pomocy z Polską” i pierwszy przyszedł z pomocą Polsce „przez wypowiedzenie wojny Niemcom”.

Jakkolwiek rząd brytyjski uznaje zainteresowanie Polski przyszłością Niemiec i byłby rad naradzić się z wschodnimi sąsiadami Niemiec, tak samo, jak z sąsiadami zachodnimi, to jednak uważa za stosowne wyciągnąć wnioski z historii rozwoju „planu odbudowy Europy”, do którego Rząd Polski ustosunkował się negatywnie. Zaproszenie Polski do naradzenia się z rządem brytyjskim w sprawie Niemiec nie służyłoby, zdaniem rządu

brytyjskiego, „żadnemu użytecznemu celowi”, a nadto postawiłoby Rząd Polski w kłopotliwej sytuacji w jego stosunkach ze Związkiem Radzieckim”.

W odpowiedzi na powyższą notę rządu brytyjskiego, ambasador RP w Londynie, Jerzy Michałowski, złożył w dniu 30 lipca r.b. ministrowi Bevinowi notę, która mówi m. in.:

RZĄD mój z uwagą przestudiował odpowiedź Rządu JKM na notę polską w sprawie uchwał konferencji londyńskiej trzech Mocarstw, z udziałem państw Beneluxu. Po zapoznaniu się z argumentami Rządu JKM, Rząd Polski musi jednak stwierdzić, że jego obawy wyrażone w poprzedniej notce nie tylko nie zostały rozproszone, lecz zmagają się jeszcze, wobec już widocznych fałszywych skutków realizacji tych uchwał w Niemczech.

Rząd Polski musi stwierdzić, że sprawa ziem na wschód od Odry i Nysy Zachodniej nie była łączona z administracją jakiegokolwiek strefy, a zatem nie wchodzi w zakres kompetencji mechanizmu Rady Kontroli a Uchwały Poczdamskiej, których sygnatariuszem jest Rząd JKM oraz późniejsze akty i umowy oparte na nich, m. in. w szczególności umowa polsko - brytyjska z dnia 5 stycznia 1946 r. w sprawie przesiadania Niemców, sprawą tą w sposób jasny i nie pozostawiający wątpliwości załatwiał.

DEMOKRATYZACJA NIEMIEC

Co się tyczy demokratyzacji Niemiec Zachodnich, która, jak stwierdza nota Rządu JKM, jest zapewniona „dopóki Mocarstwa Zachodnie utrzymują nadal okupację swych stref”, to Rząd Polski — dla którego demokratyzacja Niemiec jest czynnikiem decydującym o charakterze współpracy z sąsiadującym narodem niemieckim — musi stwierdzić, że nigdy nie dzielił problemu demokratyzacji według stref i uważałby za kłopotliwą politykę okupacyjną zakreślenie terminu demokratyzacji do okresu trwania okupacji.

ECHO ROKU 1939

Skoro Rząd JKM w nocie swojej powołuje się na tak bolesny dla narodu polskiego rok 1939, kiedy to naród polski przez dnie i tygodnie bez efektywnej pomocy ze strony sojuszników Wielkiej Brytanii toczył samotną walkę z przeważającymi siłami niemieckimi, Rząd Polski nie może pominąć milczeniem fakt, że wydarzenia z września 1939 r. poprzedzone zostały remilitaryzacją Rumunii, aneksją Austrii, niesławnymi decyzjami z Monachium całokształtem ówczesnej polityki angielskiej, zmierzającej do ugłaskania Niemiec hitlerowskich i że w tym właśnie faktach szukać należy przede wszystkim podstaw, które ułatwiły Hitlerowi najeżdż na Polskę.

A skoro Rząd JKM powołuje się na układ wzajemnej pomocy z 25 sierpnia 1939 r., to Rząd Polski pragnie przypomnieć, że układ ten nie miał się ograniczyć do faktu natychmiastowego wypowiedzenia wojny i jej prowadzenia, ale i do wspólnego działania przy przygotowaniu pokoju i scież w związku z tym konsultacji, przez nalożenie w paragrafie 7 obowiązku niezawierania „ani rozejmu, ani traktatu pokoju, jak tylko za wspólnym porozumieniem”.

Rząd Polski byłby też wdzięczny, gdyby Rząd JKM w związku z załączonymi przez siebie zobowiązaniami odnośnie Niemiec i ERP (tzw. planu Marshalla) nie troszczył się tylko o utrzymanie dobrych stosunków z Rządem Polskiego z Rządem ZSRR, co do których jedynie kompetentny jest Rząd Polski.

Rząd JKM zechce zapewne zrozumieć, że po tragicznych wydarzeniach roku 1939, po przebytej wojnie i ciężkich swych stratach, Naród Polski i jego Rząd ocenia postawę każdego państwa, z którym wiąże rolę przyjazne stosunki, stopniem zrozumienia, okazywanego przez to państwo dla żyjących interesów Polski odnośnie Niemiec, dla sprawy stałości jej granic i dla jej prawa do uwzględnienia jej punktu widzenia, które wynika z doświadczeń, z tytułu moralnego oraz z obowiązujących, zgodnych postanowień Wielkich Mocarstw.

Rewizja nazw ulic warszawskich

obejmie zmiany
sprzed 1939 r.

Już 3 sierpnia
rozpoczyna prace
Specjalna Komisja

Dla wszechstronnego wyjaśnienia problemu zmian nazw ulic została powołana przez Prezydium SRN Obywatelska Komisja, w skład której wchodzi: przedstawiciele partii politycznych, SRN, Zw. Dziennikarzy, Zw. Literatów, Warszawskiej Rady Zw. Zaw. Warsz. Tow. Naukowego, Miejskiego Wydziału Ewidencji, Miejskiego Wydz. Dróg i Mostów, BOS itd.

Komisja ta zbierze się po raz pierwszy 3 sierpnia. Zadaniem Komisji będzie wydanie opinii nie tylko o zmianach nazw ulic, dokonanych po obecnej wojnie, ale i w okresie do 1939 r.

Sprawa nazw ulic winna być potraktowana poważnie i rozsądnie. Na Pradze mamy ulice: Łukowską, Łochowską i Zochowską. Trzy ulice o podobnym brzmieniu, skupione w jednej dzielnicy. Mamy ulice Kowelską i Kobielską, ul. Ostrobramską i Ostrołęcką na Grochowie, Konopacką i Konopnicką. Mamy również na Pradze dwie ulice Stefana Okrzei: jedną na Grochowie, a ostatnio ulica Brukowa przemieniona została również na ul. Stefana Okrzei. Mamy dwie Aleje 1-szej Armii Wojska Polskiego (d. Al. Szucho i d. Al. Zieleniecka). Mamy dwie ulice Idzikowskiego — na Mokotowie i na Okęciu w obrębie Warszawy.

Z tych kilku przykładów wynika, że Komisja będzie musiała zbadać problem nazw ulic.

Stare nazwy ulic jak: Żłota, Wronia, Żelazna, Twarda, Królewska, Krucha nie budzą w szerokiej opinii publicznej sprzeciwu, ani nie wprowadzają w błąd. Nazwy te żyły się już z Warszawą.

Natomiast jest dużo nazw ulic warszawskich, które mogą być zmienione, ale należy to robić rozsądnie i poważnie, bez łatwizny.

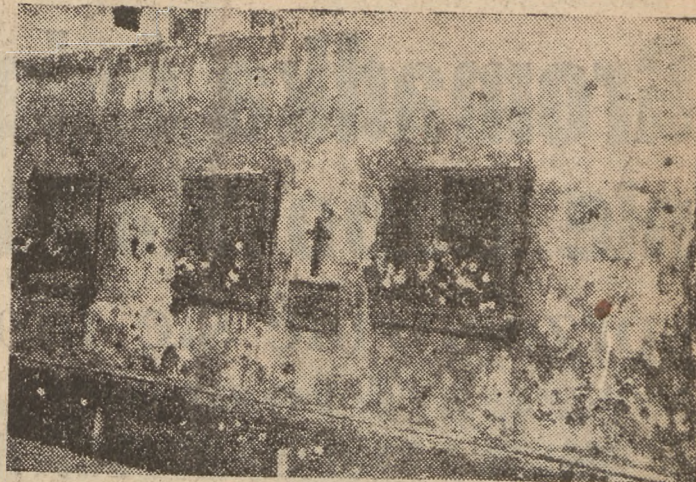
Opinia publiczna śledzić będzie z uwagą prace nowopowołanej Komisji do zmian nazw ulic warszawskich.

Apis

CZY ZNASZ WAI ZAWĘ?

nr 4

?



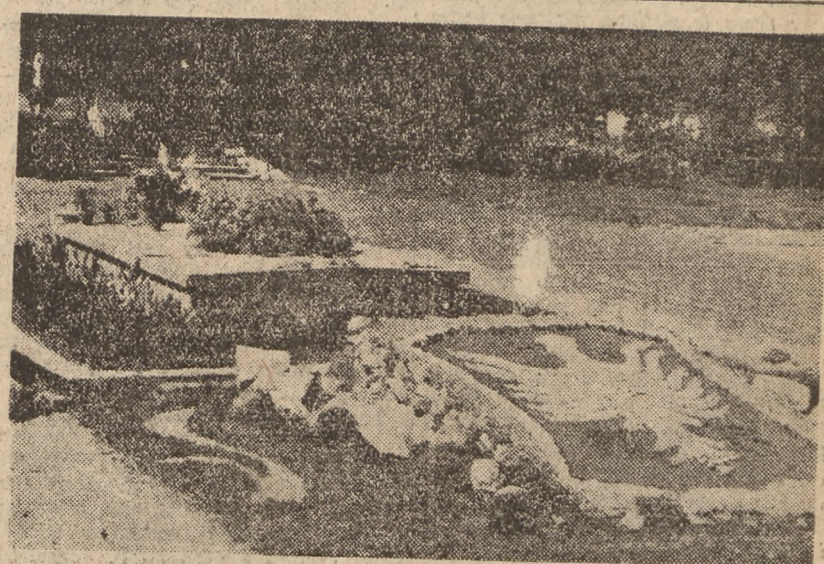
Kupon Nr 4

Na zdjęciu

Imię i nazwisko

Adres

Wypełnić, wyciąć, zachować
Wysłać do redakcji „Wieczoru”
wszystkie 12 kuponów



Nowy omentarz na Woli zgromadził prochy poległych w czasie Powstania, ekshumowane z ulic Warszawy.

Adamczyk skokiem 708 cm zajął ósme miejsce

Nawrocka i Sinoradzka JUŻ MOGĄ WRACAĆ DO KRAJU

Czarny Billard wygrywa setkę i tańczy Boogie-Woogie

Specjalny wystonnik „API” na Olimpiadę
red. J. Nieciecki telefonuje z Londynu

LONDYN, 31.7

TROJKA olimpijczyków polskich startowała w sobotę na Stadionie w Londynie: Nawrocka, Sinoradzka i Adamczyk. Nawrocka — we florcie wygrała dwa spotkania z Węgierką Kuhn 4:2 i z Irlandką Dermody 4:2, ale przegrała ze Szwedką, Amerykanką, Dunką i Holenderką, nie kwalifikując się do dalszych spotkań eliminacyjnych. Tak więc odpadła już w pierwszej serii walk.

Przyjechali z ojczyzny NURMIEGO

i budują Marszałkowską

Dnia 31 lipca przybyła do Warszawy 10-osobowa grupa młodych Finów, którzy włączeni zostali do II Brygady SP i będą pracowali przy budowie Nowej Marszałkowskiej.

Podobnie, jak Norwedy, Węgrzy i inni zagraniczni goście, Finowie zamieszkali w tzw. Al. Międzynarodowej. Pozostaną oni w Warszawie do końca II turnusu Służby Polsce.

Znowu Dakota w płomieniach

LONDYN 31.7. (PAP). Na lotnisku w pobliżu North Hampton w momencie przymusowego lądowania samolotu brytyjskich linii lotniczych Dakota stanął w płomieniach.

Zaboga w liczbie 4 osób oraz 14 pasażerów uratowało się — wyskakując na spadochronach.

Sinoradzka nie odegrała żadnej roli w rzucie oszczepem. Cały czas jej numer startowy 15 widniał na końcu. Co prawda stawka była bardzo wyównana i dość silna. Wystarczy powiedzieć, że zdobywczy złotego medalu Austriaczka Bauma pobili rekord olimpijski. Między nią a Finką Parviainen trwała zacięta walka do ostatniego rzutu. Podczas gdy Bauma rzuciła 45,75 m, Sinoradzka wykazała nadzwyczajną równą formę rzucając zaledwie kilka metrów ponad 30.

Dużo lepiej od naszych pań wypadł Adamczyk, który skokiem 7,08 zakwalifikował się do finału skoku w dal. Bardzo słaba odskocznia przy czyniła się do tego, że wyniki tej konkurencji były mierne. Dużo słabsze od wyników berlińskich. W finale Polak, który miał kłopoty z rozbiegiem, gdyż nie mógł go sobie wymierzyć i oddawał wszystkie skoki z połowy deski, zajął ostatecznie ósme miejsce. Jest to bezwzględnie jego dużym sukcesem i mamy nadzieję, że udział w tej konkurencji wpłynie na niego dodatnie przy walkach w dziesięcioboju.

W finale „setki” znalazło się czterech Murzynów, z których trzech zajęło trzy pierwsze miejsca. Prawdziwą niespodzianką jest zwycięstwo Dillarda. „Z zawodu” jest on plotkarzem i na eliminacjach przedolimpijskich zajął dopiero trzecie miejsce za Pattonem i Ewelem. Nikt więc nie spodziewał się, że odegra większą rolę w biegu płaskim.

Po zwycięstwie Dillard zaczął skakać z radości do góry i odtańczył coś w rodzaju Boogie-woogie. Ewel natomiast w czasie uroczystości wręcza-

nia medalów, podrzucił swe srebrne trofeum do góry i poklepał po plecach zdziwionego tym wybrkiem prezesa MKOL Edstroema.

Zatopek w biegu eliminacyjnym na 5.000 m, był bardzo zmęczony, wieczorową „10” i zajął dopiero drugie miejsce za Szwedem Aldenem w stosunkowo słabym czasie 14:34,2. Zatopek rozegrał na ostatnich metrach i zasadniczo obaj biegacze wpadli na metę razem.

W drugim przedbiegu zwyciężył Wyberg (Szwecja) w czasie 14:58,2. W trzecim przedbiegu triumfował Holender Slykhuis 15:06,8 przed Reiffem (Belgia).

W półfinałach na 800 m najlepszy czas osiągnął Hansenne (Francja) — 1:50,5. Natomiast w przedbiegach na sto metrów pań triumfowała Blauwers-Koen (Holandia), uzyskując czas 12 sekund. Madej (Anglia) miała 12,8 sekund.

Anglicy w drugim dniu Olimpiady bardzo się zawiedli, gdyż liczyli na zwycięstwo swego zawodnika w chodzie na 50.000 m. Jednakże złoty medal zdobył Ljungren (Szwecja) w czasie 4:10,49 godz. w rzucie młotem zwyciężył sympatyczny Węgier Nemeth słabym stosunkowo wynikiem 56,07 m.

J. Nieciecki

Szczegółowe wyniki drugiego dnia OLIMPIADY

czytaj na str. 6-ej

Statek na minie!

NIKT SIĘ NIE URATOWAŁ

LONDYN 31.7. (PAP). Statek francuski „Pluviose” najechał na minę w pobliżu brzegów Kornwalii. Wybuch był tak silny, że nie zdołano uratować ani jednej osoby spośród 14 marynarzy załogi.

Wybuch miny w porcie gdyńskim rozerwał na strzępy barkę i holownik przed trzema laty

Mało kto z mieszkańców Gdyni pamięta o tragicznej katastrofie, która wydarzyła się równo trzy lata temu. W lipcu 1941 r. wpłynął do portu w Gdyni holownik radziecki, prowadzący z Helu przez barcę. Po wejściu do basenu Prezydenta, holownik natknął się na jedną ze znajdujących się w tym czasie w porcie min magnetycznych. Nastąpiła straszliwa eksplozja. Holownik wraz z barcą momentalnie zatonął. Razem z nim poszło na dno około 30 ludzi z załogi, i spośród przygubionych pasażerów.

Wrak zatopionej jednostki przez trzy lata leżał na dnie basenu. Dopiero teraz w ramach zakrojonej na szeroką skalę, akcji usuwania wraków, z terenu wszystkich portów, wrak holownika wydobyto na powierzchnię. Pracy tej dokonał wielki dźwig pływający Sioznic Gdański. Holownik jest bardzo zniszczony. Barce nie udało się odnaleźć.

Paruje przekonanie, iż została ona roztrzaskana na kawałki siłą eksplozji. Pod pokładem zatopionego holownika znaleziono zwłoki kilku osób z załogi znajdujące się w stanie kompletnego rozkładu.

Z wystawy Ziem Odzyskanych



Licznie odwiedzany jest pawilon ZUS, zdobny kolosalną ręką, symbolizującą świat pracy. Uniknięto przeładowania ścian pawilonu materiałem dydaktycznym. Kompozycje Eryka Lipińskiego i Tadeusza Trebrowskiego mówią o najistotniejszych zagadnieniach z dziedziny ubezpieczeń społecznych.

W salce kinowej wyświetlane są filmy o tematyce społecznej. Oryginalną rzeźbę, symbolizującą ZUS, wykonał A. Kowalik. Pawilon projektował inż. K. Danko.

Gromadka śpiących lordów nie odpowiada przed nikim sprzeciwiać się może wszystkiemu DZIWAŁWA PARLAMENTU BRYTYJSKIEGO

Od specjalnego korespondenta (API)

Projekt ustawy zniesienia kary śmierci wniesiony ostatnio przez rząd Izby Lordów odrzuca. Rząd musiał odwołać swój wniosek. Rzeczywiście znaczenie tej porażki polega na tym, że jest ona nowym wskaźnikiem siły posiadanej przez lordów przed ogólnymi wyborami. Aby przeforsować projekt ustawy, Izba Gmin musiałaby dwukrotnie przedstawić ów projekt Izbie Lordów, w okresie nie mniejszym niż 2 lata. Lordowie musieliby przyjąć projekt ustawy, gdyby został zwrócony po raz drugi.

RED

Znowu gryzie...

STRASZNA rzecz, ile było kiedyś plag egipskich. Ale jakoś wszystko do brzo się skończyło. Tylko w Warszawie nie chce. Choć właściwie nie wiem dokładnie, czy komary należały do plag egipskich, czy nie? Ale jeżeli nie należały, to w każdym razie powinny. Bez względu na stanowisko.

Jeszcze nigdy w całym swoim dość długim życiu nie chodzącem tak pokąsany przez te złośliwe, zdziwaczki bestie, jak w tym roku. I to właśnie w Warszawie.

A cała tragedia zaczyna się wieczorową porą, kiedy w przyjemnym powie wie obłodnego wiatru kładzie się czło wiek spać. Niby nic, narazie... Cicho, sennie, przyjemnie. I naraz w tej ciszy nocnej zaczyna coś bzyczeć. Zzzzz... jedzą tuż koło nosa.

Jest to jedyny dźwięk, który potrafi doprowadzić mnie do ostrego szalu. Kie dyś zdemolowałem całą sypanie, szuka jąc po ścianach komara. Zzzzz... po tem coraz głośniejsze, wreszcie — siada. Wtedy trzeba klapnąć z całej siły. Zuy kle trafiają w przeszcieradło, albo w kant od tapczanu. Wtedy klnie, a on od latuje, bo się gorszy. Ale po chwili wraca, ma krótką pamięć i zaczyna swoje na nowo.

Kiedy mu się uda, człowiek męczy się i drapie w tym miejscu przez 3 — 5 dni. I, naturalnie, we wszystkich innych udręczonych miejscach — też. Wczoraj zawiązałem się cały w prze ścieradło. Ale bestia wygrzył dziurę i wlaź. Podobno tego lata komary uwie ży się na Warszawie.

15.000 Czechosłowaków na premierze „Ostatniego etapu”

W ramach Festiwalu Filmowego odbyła się w Złinie na Morawach premiera filmu polskiego p.t. „Ostatni etap” z udziałem licznych delegatów zagranicznych oraz przedstawicieli RP w Pradze.

Na premierze „Ostatniego etapu”, która z wielkim zainteresowaniem oczekiwana była w Zlinie, obecnych było ponad 15 tysięcy widzów. Premiera odbyła się w największym w Europie kinie na wolnym powietrzu.



Nareszcie mamy pogodę, właściciele ogródków działkowych, odetchnęli i z dumą spoglądają na swoje jarzynowe bogactwo. Teraz pozostała im walka z chwastami.

Uprawne rośliny nie wszystkie umiały wykorzystywać deszcz; np. nowoposadzone poziomki, specjalnie słabsze sadzonki, wyginęły od deszczu, ale żadnym chwastem ogródkowym deszcz nie zaszkodził. Wprost przeciwnie!

To też walka z chwastami w ogródku musi być teraz nieubłagana. Motyczkowanie między rzędami nie tylko niszczy chwasty, ale równocześnie spulchnia ziemię. Dopuszcza do korzeni powietrze i poprawia strukturę gleby.

Wiele roślin oprócz tych zabiegów pielęgnacyjnych, ogromnie jest wzdzięcne za obsypywanie. Np. ziemniaki, pomidory, marchew, kalafiori. Z narzędzi do motyczkowania i wielu innych prac związanych z uprawą roślin, najlepszy jest planet.

Ma on wle części wymiennych. Można nim siać, opalać i spulchniać ziemię. Z innymi narzędziami dobre są azurki, norkosy, strzemiączka i różne motyczki. W tym sezonie spulchniamy ziemię głęboko. Nie należy się bać, że zbyt ją wysuszmy.

Pomidory są specjalnie czułe na dobrą pielęgnację. Trzeba je często obsypywać, gdyż potrafią z lodgry wypuszczać korzenie przybyszowe. Im większy system korzeniowy, tym obfitszy plon. Trzeba też wycinać boczne pędy, które obciążone są owocami. Nie wolno obcinać liści! Mijają już ostatnie dni, w którym można pomidorom obcinać wierzchołki, aby już nie rosły w górę. Obcina się, pozostawiając 1 do 2 liści nad ostatnim gronem kwiatowym.

Dobry kalafior musi być zwarty, biały, twardy. To też gdy kwiat zaczyna wychylać się, należy zwią-

Biskupi i arcybiskupi kościoła angikańskiego otrzymują przy swej nominacji miejsca w Izbie Lordów. Inni członkowie zasiadają, tam dzięki „urodzeniu”. Nic ich nie łączy z masami ludowymi, nie potrzebują zważać na niezadowolone głoszących, mogą ignorować każdy aspekt demokracji. Faktycznie mają siłę, ale nie ponoszą żadnej odpowiedzialności.

80 lat temu pewien brytyjski mówca powiedział: „Najlepszym środkiem poznania działalności Izby Lordów — jest pójść i zobaczyć ją”. Zaś 300 lat temu Izba Gmin uchwaliła rezolucję, że „Izba Lordów jest bezużyteczna i powinna być zniesiona”.

SETKI BARONÓW

Pelny skład Izby jest następujący: 3 parów krwi królewskiej, 2 arcybiskupów, 24 biskupów, 20 książąt, 27 markizów, 132 hrabiów, 97 wicehrabiów, 514 baronów, 16 parów reprezentantów Szkocji i 18 parów — reprezentantów Irlandii.

Kuluary Izby Gmin były zatłoczone ludźmi, którzy przyszli zobaczyć swoich członków parlamentu. Panował tam ruch i życie. Ale kuluary Izby Lordów świeciły pustkami, z wyjątkiem 2 albo 3 pomocników w długich, czarnych płaszczach, czarnych spodniach, wykończonych kołnierzykami i białych krawatach.

Jeden z nich wprowadził mnie na galerię dla publiczności, która ma oko do 40 miejsc, ale i tak świeciła pustką. Z galerii można patrzeć poprzez głowy reporterów na długie szeregi pustych, czerwonych ławek, które zajmowali co pewien czas latarniczni członkowie szlachty. W jednym kącie jakiś wicehrabia drzemał, budząc się w momencie, kiedy jego wolno opuszczał się podbródek stykał się z pierśią. W dalszych rzędach 2 albo 3 hrabiów i baronów, operowało się z zamkniętymi oczyma o dębów boazerie, albo gapilo się na złoty sufit. Jakś markiz czytał gazetę, kiedy debata monotonnie toczyła się, a inny wymachiwał piórkami papierów.

SENNI PANOWIE

Panował półmrok i senna atmosfera, która jest symboliczna. Mówcy interesowali się wyłącznie ustawami strażącymi ich własności. Lordowie



zać na nim kilka liści zewnętrznych. Nałamywanie kilku liści nad kalafiorami nie zawsze uchroni go od rozsypania się.

POTRAWA DNIA: GORSZEK. Z JAJAMI SMAŻONYMI. I litr spulchnianego groszku wrzucić do garnka na łyżkę roztopionego masła, dusić pod pokrywką podlewając w miarę potrzeby wodą. Osolić, ocukrzyć pod koniec dodać pietruszkę siekaną. Gdy gorszek miękki — odstawić. W międzyczasie ugotować jajka (4 sztuki) na po twardo (5 minut). Ochłodzić w zimnej wodzie, ostrożnie obrać. Na przy gotowaniu uprzednio gorący tłuszcz w rondelku włożyć jajka przyrządzone w następujący sposób: utanczone w maśle, potem w rozbitym jajku, potem w bułeczce tartej. Rumienić jajka jak paczki, wyjmować łyżką dzurakową. Na półmisku dookoła grozku ułożyć smażone jajka.

WIEM WSZYSTKO

ZIELA LECZNICZE PRZECZ Z TRZEPACZKĄ

PANI LENA H. Zalesie: Co zrobić by śmietana się szybko ubijała? Jest na to doskonały sposób: wlać śmietankę do słoja wekowego lub z zakręconą pokrywką, zamknąć dobrze siolek i potrząsać nim silnie. Ten sposób bicia śmietanki jest bardzo praktyczny, gdyż nie trwa dłużej jak 5 minut, a również oszczędza śmietankę, gdyż ze słoika nie wydostanie się ani kropelka.

HISZPANIA CZY SYCYLIA?

PAN WŁADYSŁAW. Warszawa: Zapytuje Pan jaka jest różnica między winem „malaga” i „marsala”? Malaga — to hiszpańskie wino deserowe, gotowane. Ojczyzną malagi jest prowincja tej nazwy. Malaga jest winem słodkim, o ciemniejszym lub jaśniejszym zabarwieniu, zależnie od ilości dodatków. Malaga słodka, czerwona, nosi nazwę „alicante”. Marsala to również wino deserowe, ale słodsze od malagi, pochodzi z Sycylii. Barwę ma ciemno — ziołistą, rzadziej czerwoną.

właściwie są reprezentantami posiadłości i pieniędzy.

Badając historię „wielkich rodzin odkrywamy, że jeżeli nie były one dziełem sprytu królewskich metres, to zawdzięczały swe powstanie faworytom dworskim pozabawionym wszelkich skrupułów.

Np. rodzina księcia Grafton pochodzi od lady Castlemaine, metresy Karola II. W zamian za względy, lady Castlemaine król wyposażył ją w wielkim majątkiem. Założyciel rodziny księżka Portland był tak zachłanny w swojej żądzy zdobycia ziemi, że w końcu Izba Gmin wysłała przeciw niemu protest od króla Williama III.

Fortuny Bedfordów powstały tak, jak fortuny wielu innych „szlachetnych” brytyjskich rodzin — t. zn. przez konfiskatę klasztorów ziem.

SZUKAJCIE KOBIETY

Rodzina Marlborough, której Winston Churchill jest najstarszym wspólnym przodkiem, posiada również ciekawą historię. John Churchill, pierwszy książę, stał się siadywał w przedsiłonku pałacu Karola II. Dzięki interwencji siostry, metresy brata królewskiego, John szybko awansował. Wpływy jego jeszcze bardziej wzrosły, gdy zdołał za interesować swoją osobą inną faworyt królewską.

Historik Macaulay mówi o J. Churchill, jako o „człowieku, który zawdzięczał swoje awanse siostrze, która była uważana za najbardziej wyrafioną kobietę swojej epoki”.

Philip Bolsover

„Burza nad jeziorem”
wzruszające opowiadanie o dzielnym chłopcu
w numerze 31-gm
»PRZYJACIELA«
Tygodnik dla starszych dzieci i młodzieży
Cena 15 zł. — Prenumerata miesięczna 40 zł. — Konto P. K. O. 1-4695

W gabinecie Dr Marka

Nie tylko można żyć ale i pływać w morzu z jednym płucem

Anestezjologia to najmłodsza gałąź medycyny, gałąź, która narodziła się w ostatnich dopiero latach. Dzięki tej sztuce uspiania, znieczulenia i prowadzenia chorých przed w czasie i po operacji mogą się rozwijać tak, jak obecnie, chirurgia tych chorých, która ludzkiego, które do niedawna były terenem ryzykownych i często tragicznie się kończących zabiegów: chirurgia serca i dużych pni naczyń i innych oraz chirurgia płuca.

Możliwość doprowadzenia chorego przez wykwalifikowanego lekarza — anestezystę do tak głębokiej narkozy, że ustają ruchy oddechowe, klauki pierśsiowej uatwały niezmierne prowadzenie zabiegów w tej okolicy. W tym stanie za chorego oddycha lekarz-anestezysta, prowadząc tzw. oddychanie kontrolowane. Wprowadzoną do tchawicy rurką doprowadza bezpośrednio do płuc mieszaninę środka uspiałającego i tlenu, a wyprowadza powietrze wydechowe. W procesie tym posługujemy się specjalnym aparatem zapożyczonym z mechu gumowy poruszany rękami anestezysty. W ten sposób lekarz może zastępować czynność oddechową chorego przez czas długi.

Wśród zabiegów chirurgicznych, które stały się wykonalne bez większego ryzyka dla pacjenta dzięki nowoczesnym metodom, anestezji, jedną z poważniejszych jest operacja usunięcia płuca lub jednego płata płuć. Operacja ta jest jedną obecnie skuteczną i najefektywniejszą metodą leczenia podstępnej i śmiertelnej choroby — raka płuca.

Choroba ta zaczyna się zwykle niewinnie i niespostrzeżenie, atakując zarówno mężczyzn jak i kobiety w sile wieku. Nieznaczne bóle w klatce piersiowej, suchy, bez plwociny kaszel, niekiedy odpływające krwią nie zawsze skłania chorego do zgłoszenia się do lekarza i nie zawsze na podstawie tych objawów

Zuchwałe dziki niszczą pola

OPOLE (SAW). Z poszczególnych powiatów Opolszczyzny nadchodzą wciąż meldunki o poważnych stratach, wyrządzonych rolnikom przez gromady dzików.

Szczególnie na terenie nadleśnictwa Turawa, w okolicach Opola plaga dzików daje się we znaki. Nadleśnictwo turawskie wypłaciło rolnikom tytułem odszkodowania za szkody, poczynione przez dziki, poważną kwotę 600.000 złotych.

Koniecznym jest zorganizowanie dużych polowań, oraz uzbrojenie służby leśnej.

Szybki jak błyskawica SZYPER BAGIŃSKI uratował kuter i ludzi

Dyrekcja Gdańskiego Urzędu Morskiego przyznała nagrodę i udzieliła specjalnej pochwały za wzorowe pełnienie służby i szybką orientację w obliczu niebezpieczeństwa jednemu z pracowników taboru pływającego G. U. M. Otrzymał ją szyper kutra pilotowego „Pilot XXII” Antoni Bagiński, który dzięki wyjątkowej przytomności umysłu uratował załogę i kuter od zatonięcia.

Przebieg wypadku według meldunku dyżurnego oficera portu Gdańsk przedstawiał się, jak następuje: w nocy z 24 na 25 czerwca SS „Astrid” najeżdżała na pomost drewniany przed Kapitanem Portu. Przy pomocy tym stała pilotówka „Pilot XXII”. Szyper jej Bagiński zauważył nieprawidłowy manewr statku, błyskawicznie dopadł do motorówki, w ostatnich sekundach od cumował i szybko odjechał. Wszystko to odbyło się w takim tempie, że obserwujący wypadek z Kapitanatu dyżurny oficer portu nie zdążył wydać ostrzeżenia.

Gdyby nie naprawdę błyskawiczna orientacja szypera Bagińskiego, pilotówka zostałaby zmiądzona i utonąłaby wraz z odpoczywającą w kajutach załogą.

Badźcie wiernymi żonami: ostrzeżenie szkielet w zamku Bolka Świdnickiego

Korespondencja własna „Wieczoru”

Na półpiętrze baszty zamku w Choinie, budowanego przez Bolka Świdnickiego, panie z wycieczki oniemiały z wrażenia. W głębiej, półciemnej niszce siedzi na stołku przykuty do ściany szkielet kobiety. Rece i nogi w kajdanach. Na niezdarnie skleconym stołku leży kawał spleśniałego, skamieniałego chleba, na ścianie na przeciw szkieletu widnieje przybita czaszka. Ktoś informował:

Oto do czego prowadzi wiarołomstwo! Maż, przylapawszy żonę na gorącym uczynku, zamurował ją w tym schowku, kochankę zaś kazał ściąć i głowę jej przybić przed oczyma żony. Niechaj się nasyci...

Panie wdychały, narzekając na niesprawdliwość meksa, gdy jakiś sceptyk informował, że jest to już któryś z rzędu szkielet, bo i szkielety się zużywają.

GEUPTASY

Zamczysko Bolkowe pełne jest zwiedzających. Niekiedy poczynają sobie dość swawolnie, jak ci na przykład, co przymierzają średniowieczną zbroję, czy też inni, co zrobiliwszy zakład o grubości murów zamkowych, mogólnie wymierzają pochylą niszę okienną. To są jednak nieszkodliwi maniacy. Znacznie gorszy jest taki np. ob. Malowańczyk z Krakowa czy Łódzi, który uwieczniał swoje nazwisko wszędzie: na murach, na zbrojach, a nawet w gablocie z modylami.

Są jednak i inni Malowańczycy. Opowiadał mi dr Lehr Spławinski w Szklarskiej Porębie o utrapieniach, jakie zarządy naszych uzdrowisk i stacji klimatycznych mają z co niektórymi wczasowiczami czy turystami.

SZKODNICZY

Jak wiadomo (a powinno być wiadomo wszem wobec i każdemu z osobna), niektóre rośliny podlegają ochronie. Nie wolno ich zrywać ani niszczyć. Między innymi zaliczają się do nich różneczniki złoty (Rhododendron), szafar albo krokus, goryczka (Gentiana) i dziesięć (orchidaceae). Ktożby jednak na to zwracał uwagę? I kiedy się takiej miłośniczce kwiecia mówi: nie wolno, odpowiada z burzeniem (lub z naiwną przekorą): — Jak nie zerwę krokusów, to i tak krowa je zje!

Bratki na klombach musiały być strzeżone przez specjalnego dozorcę. — A czy pan to sadził? To ponie-miecki!

Dyrekcja naszych uzdrowisk, Karpaczów i Szklarskich apelują za naszym pośrednictwem: Nie zrywajcie kwiatów! Nie zaśmiecajcie parków, ulic i lasów! Nie depczcie łaki! Badźcie kulturalni...

U SIEBIE, NA SWOIM

Wracamy jednak do Podgórza i zamku Bolkowego. Ta kobieta, siedząca z kołowrotkiem, na którym w słońcu przedzie pod kasztanem welu pochodził z woj. łódzkiego i nazywała się Marianna Olesik. Zaaklimatyzowała się już w zupełności w tych stronach. To są jej strony.

Ta młodzież, która zszedłszy z zapory wodnej w Podgórzu huką różnymi głosami, by wywołać odzew podwojnego echa — to młodzież z całej Polski, co przyjechała na wczasy na Dolny Śląsk.

I te legendy o zamku Bolkowym przeszły już polską transformację. Bawiem czujemy się tu u siebie, na swoim...

J. K. Maciejewski

Pierwsze Fiaty już są. Następne w drodze LEYLANDY unieruchomione w Londynie

JUŻ są w Warszawie długo zapowiadane Fiaty. Przyszło ich 27 ciężarówek i 20 przyczep.

Na razie zajął się nimi MOTO-ZBYT. Zostaną jednak przydzielone Państwowej Komunikacji Samochodowej.

Jest to pierwsza tranza Fiatów, które będą sukcesywnie przybywały do nas. Przyjechały koleją.

Dostawy podwozi autobusowych marki Leyland z Anglii były na pewien czas wstrzymane z powodu strajku portowego w Londynie. Niebawem zaczyna one znowu napływać do Polski i będą kierowane do nałożenia nadwozi do Miela.

Zakłady karoseryjne w Mielsku opracowały specjalne nadwozie projekt tuż. Tomczakiewicz w wykonaniu metalowym.

DE-LA

Kantatę o Warszawie stworzył wiedeńczyk

WYBITNY kompozytor wiedeński Arnold Schenberg przebywający obecnie w Bostonie, ukomponował kantatę o Warszawie, którą zabrał 1000 ton polskiego cukru dla Sudanu (Afryka Wschodnia).

Słodko w Afryce od polskiego cukru

W OSTATNICH dniach lipca odszedł z portu gdańskiego statek duński „Campodia”, który zabrał 1000 ton polskiego cukru dla Sudanu (Afryka Wschodnia).

Ewas

Popyt na cień

NAJCZĘSTSZY westchnieniem w Warszawie jest teraz: uif, najczęstszy widzialny gestem: ocieranie potu z czoła, a najpowszechniejszą oceną pogody: „gorąco, jak dia bli”. Jedynym słowem, upały. Niekiedy panowie obnoszą się po ulicach ze swą golizną tydek, kierowani zapewne także i duchem przekory (mowa, oczywiście o długich sukniach pań). Ktoś z głębszej niechęci prowincji zdziwił się bardzo, że w stołki tacy starsi już panowie są skautami.

Kto może, kryje się w cieniu. Nawet parowozu starają się unikać przed słońcem. Uda się to świetnie tym, które wjeżdżają do tunelu, odwykłego już od huku kół. Niech przyzwyczajają się powoli. Budowę Dworca Głównego już rozpoczęto i w roku przyszłym przez tunel będą biegly normalnie pociągi.

Wobec tak wielkich prac, czy może na mieć urazę do PKP o taką drbanaszkę, jak wyłożenie trutek przeciwko szczerom na terenach kolejowych? Oczywiście, nie. Zresztą szczerzy nie gryzą pasażerów, a pluskwy, gdyby były, nie chciałyby zapewne odżywiać się trutką. Miałoby dość pasażerów.

Przed „Orbisem” ogonki smażą się cierpliwie na słońcu. Każdy topi się w morzu potu, marząc o kąpiel w prawdziwym morzu. Oczywiście, w Międzyzdrojach. Wielkie powodzenie tej miejscowości jest wprost zastanawiające.

A może woda w Międzyzdrojach przepłynęła swymi właścicielami? Woda utleniona? Jeżeli tak, to sprawa jest zupełnie jasna. W Warszawie wodę utlenioną nabywa się obecnie tylko na receptę. Coż więc mają robić biedne blond — brunetki oraz ich meksa asysta?

Z tą asystą na wczasach jest ponoć niezbyt tego. Zupelnie zrozumieli. Gdy panów, jak wszędzie, jest trochę mniej, a wszystkie panie, nawet te najspokojniejsze, chcą szaleć, podać nie może pokryć popytu. Ale to wszystko dzieje się daleko od Warszawy, w Międzyzdrojach, i dociera do nas, jako niesprawdzona plotka. Może prawda, może nie...

Prawdą natomiast jest, że Wąsowska nie szaleje na Olimpiadzie. Medalu w rzucie dyskiem nie zdobyła. Może i to lepiej, że nasze panie przegrzują. Dysk bądź co bądź przypomina talerz — czasem groźny argument w ożywionej dyskusji. Pociągając się w taki sam sposób, będziemy spoglądali z uśmiechem zadowolenia na porażki naszych sportowców. No cóż, dobra mina do niezbyt dobrej gry.

RA DA PRYMASOWSKA ODBOWYKOSCIEW WARSZAWY
WIELKA ILOŚĆ CIENNYCH FANTÓW
CENA LOSU 150 ZŁOTYCH
CIĄGNIENIE 22.12.51
BILETY DO NABYCIA W WARSZAWIE I W KOLEJNYCH MIASTACH
WARSZAWA: WARSZAWSKA 41/40A

WIECZÓR NR 210
WIELKA ILOŚĆ CIENNYCH FANTÓW
CENA LOSU 150 ZŁOTYCH
CIĄGNIENIE 22.12.51
BILETY DO NABYCIA W WARSZAWIE I W KOLEJNYCH MIASTACH
WARSZAWA: WARSZAWSKA 41/40A

Świadectwo uroga: Śląsk był Polską od wieków

W Archiwum Miejskim w Jeleniej Górze natrafiono na jeszcze jeden niezwykle cenny dokument historyczny. Jest nim edykt Fryderyka II, jednego z największych germanizatorów z 1765 r. w języku polskim, wprowadzający karę śmierci. Dokument ten jeszcze raz potwierdza ogólnie znaną prawdę, że ludność Śląska była polską.

ZABLIŻNIAJĄ SIĘ RANY POWSTANIA WARSZAWA PO 4 LATACH NIE DO POZNANIA

300 tys. ludzi zginęło w Warszawie w czasie wojny. Całkowicie uległ zniszczeniu 11.460 budynków mieszkalnych i 800 zabytkowych. Przemysł warszawski został zniszczony w 90 proc. Szpitale i kliniki, podobnie jak muzea, teatry, archiwa i biblioteki w 80 proc. Szkoły w 70 proc. Główna w 70 proc. Elektrownia w 50 proc. Straciłmy więcej niż połowę zadrzewienia. W 46 proc. wojna zniszczyła chodniki, w 40 proc. wodociągi i kanalizację, w 30 proc. jezdnie.

Ogólna wartość tych zniszczeń sięga 2,5 miliarda dolarów, czyli 12 miliardów zł. przedwojennych.

W Warszawie lewobrzeżnej w 1945 r. tylko 7 proc. budynków nadawało się do zamieszkania po przeprowadzeniu małego remontu.

17 STYCZANIA 1945
Tylko 140 tys. mieszkańców zamieszkało w 5.300 ocalałych jako tako domach.
80 tys. mieszkań.
94 budynki szkolne.
3.380 studentów.
4 szpitale bez żadnego łóżka.
Ocalało tylko 3.800.000 m kwadr. jezdnii i chodników. Ale większość ich jest zasypana, chodzą się po gruzach i wawozach z gruzu.

Ami jednego środka komunikacji miejskiej. Kursują tylko firy i prywatne samochody „od łebka”.

Wszystkie mosty zniszczone. Połączenie Pragi z Warszawą pieszo przez Wisłę po lodzie.

Nie ma mowy o wodociągach.

Nie ma mowy o elektryczności. Siedzi się przy świecach i karbidówkach. Nie ma mowy o gazie.

Ne ma żadnego oświetlenia ulicznego. Po zachodzie chodzą się po mieście w egipskich ciemnościach.

Nie istnieją żadne biblioteki ani muzea. Teatry — to legenda.

Liczy te charakteryzują najlepiej odbudowę Warszawy. Dźwiga się z gruzów dom po domu, zabitek po zabytku. Od stycznia do kwietnia wpłynęło 16.422 zgłoszeń o zatwierdzenie planów odbudowy domów. Z tej liczby wyremontowano już i odbudowano prawie 5 tys. obiektów.



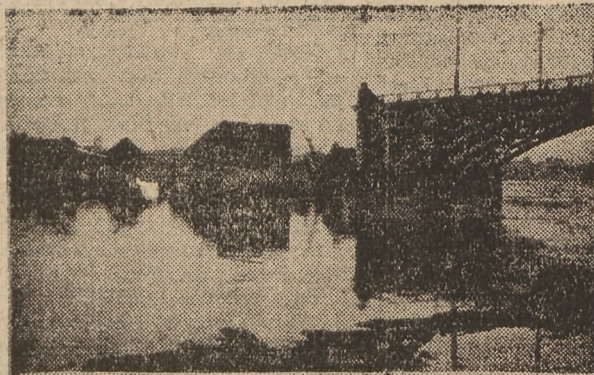
Tacy jak oni robili powstanie. „Rybak” i „Kajtek” w mundurach zdobitych na wrogu. „Kajtekowi” nie przeszkadza, że karabin jest tej samej co on wysokości. Strzelaj z niego wyciemniecie.

fol. Stef. Rassalski

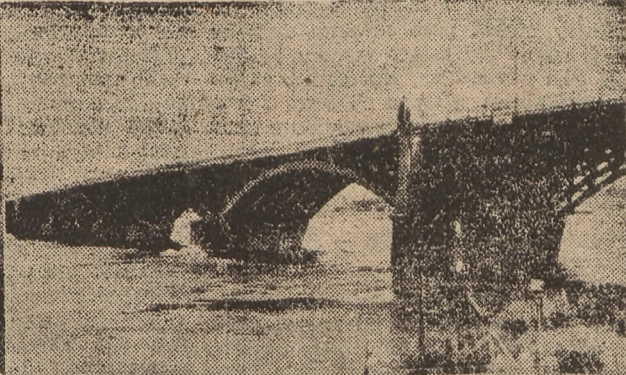
Dwa starty dwie tragedie 35 osób ginie w katastrofach samolotowych

LONDYN 31.7 (PAP). 19 osób zginęło w katastrofie lotniczej w miejscowości Tsingtao (chińska baza morską). Samolot rozbił się od razu po starcie.

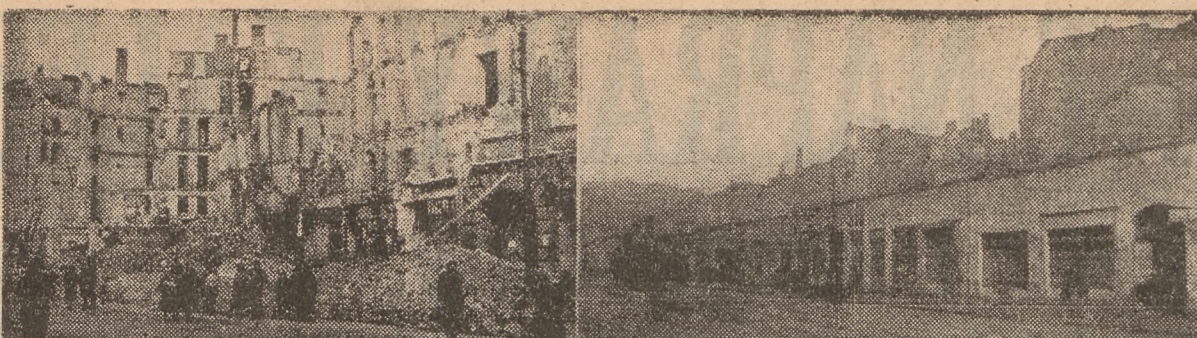
Druga katastrofa lotnicza miała miejsce w Buenos Aires, kiedy samolot usiłował lądować w czasie gęstej mgły. Samolot, typu Sandrinham, wiozący 18 pasażerów i 5 osób obsługi, z nieustalonych jeszcze przyczyn stanął w płomieniach tuż przed zetknięciem się z ziemią. Według dotychczasowych danych 16 osób straciło życie w tej katastrofie.



Tak wyglądał most Poniatowski w 1945 r. Przechodnie tłoczy się w stronę wybudowanego obok „Pontonika”. Rvtes, błoto, ciemnota. Nika sobie nie wyobraża „Poniatowszczyka” w jego dawnej świetności.



Już od 22 lipca 1946 r. most wygląda, jak przed wojną. Nikt by się nie domyślił, że to właściwie drugi most, nie ten sam.



Aorta Warszawy — Marszałkowska w 1945 r. Nie ma żadnego śladu elegancji i szyku. Są tylko liczne ślady walk: poprzewracane tramwaje, powywracane płyty z chodników, góry gruzu. W jednym z tramwajów założono kawiarnię.

Oto Marszałkowska w 1948 r. Eleganckie sklepy, Czyste chodniki. Jazgot tramwajów, modne suknie, kina, ciastka na wystawach.

WIELKI KOGUT Z DRZEWA i maleńki Mojżesz z kosturem Szkoła rzeźbiarska w CIEPLICACH hoduje młode talenty

WARSZAWIAK, Roman Rzyśko, ostrym diutem modeluje nadnaturalnej wielkości koguta w sosnowym drzewie. Dlaczego wyobraźnię młodego rzeźbiarza pobudził właśnie kogut, trudno na to odpowiedzieć. Tematów w Państwowej Szkole Przemysłu Drzewnego (gimnazjum stolarskie i rzeźbiarskie) nie narzuca się. Co najwyżej projekt ucznia się omawia, koryguje. Dlatego też, gdy 16-letni Stefan Chroński z Sokala rzeźbi w dębowym drzewie figurkę Mojżesza, wspartego na kosturze pielgrzymim, nikt nie zakłada sprzeciwu, choć figurka jest drobna i dla ręki jeszcze niewygodnej przezwyciężenie oporu materiału drzewnego nie jest rzeczą łatwą.

AMERYKANIE ułaskawiają hitlerowców

WASZYNGTON 31.7 (PAP). Amerykański sekretarz armii — Royall podał do wiadomości, że wydano rozkaz wstrzymania wszystkich wyroków śmierci, wydanych przez amerykański trybunał wojskowy w Dachau na hitlerowskich zbrodniarzy wojennych.

Szkola liczy 65 uczniów, w tym ani jednej dziewczyny! Warunkiem przyjęcia jest 7 klas szkoły powszechnej. Po zdaniu egzaminu z kursu gimnazjalnego uczeń otrzymuje tytuł mistrza, po ukończeniu liceum — technika. Przy szkole jest internat. Nauka bezpłatna.

Uczniowie pochodzą z całej Polski. W 95 proc. są to synowie chłopów i robotników. Dużo wśród nich warszawiaków, między innymi dzieci z RTPD, Domu Dziecka i Opieki Społecznej. Wiek uczniów od 16 do 26 lat. Szkoła, prowadzona obecnie przez dyr. Fr. Hradę, powstała w r. 1946 na miejscu istniejącej tutaj niemieckiej szkoły rzeźbiarstwa regionalnego. Stolarstwo ma w niej więcej zwolenników, aczkolwiek i przyszli stolarze mają rocznie 40 godzin rzeźby praktycznej oraz literackiej.

TRUDNOŚCI Z DRZEWEM

Szkola zaopatrzona jest w precyzyjne maszyny stolarskie i tokarskie, bledzi się jednak z brakiem odpowiedniego drzewa, zwłaszcza sosny. Mogłoby tu pomóc Nadleśnictwo w Jeleniej Górze, gdyby droga biurokratyczna nie była tak niezwykle długa i najeżona papierowymi przeszkodami.

W chwili zwiedzania szkoły przygotowywała się ona na wzięcie udziału w Wystawie Ziem Odzyskanych. Bardzo dumni byli w szkole z pięknego ołtarza, wykonanego według projektu Kazimierza Smuczaka. Roboty w drzewie były dziełem rąk uczniów: Szymankiego, Stefańskiego, Krowca, Dziekana, Pufka, Pacaka, Gońkiego, Wołejki, w polichromii i złotnictwie — Dziekana, Pacaka, Pufki, Tomysia i Rzyśki.

TALENT I PRACA

Stolarskie warsztaty szkoły są w specjalnym baraku, postawionym rękami uczniów. Zastaniam ich przy wykańczaniu, pod kierunkiem Stanisława Kłosa, ładnego, prostego i — miejmy nadzieję — taniego kompletu mebelków także przeznaczonych na



Warszawska ulica w czasie powstania. Czerwone cielska tramwajów, unieruchomione, jako składowa część barykady, tarasują drogę niemieckim czołgom.

fol. Stef. Rassalski

Wyrok na członków NSZ

KRAKÓW, 31.7 (PAP). Wojskowy Sąd Rejonowy wydał wyrok na członków bandy NSZ, grasującej na terenach żywiecczyzny w latach 1945/46.

Przywódca bandy Biegun Antoni skazany został na 15 lat więzienia. Członkowie bandy: Kuźma Antoni — na 10 lat więzienia, Kozioł Karol — na 8 lat.

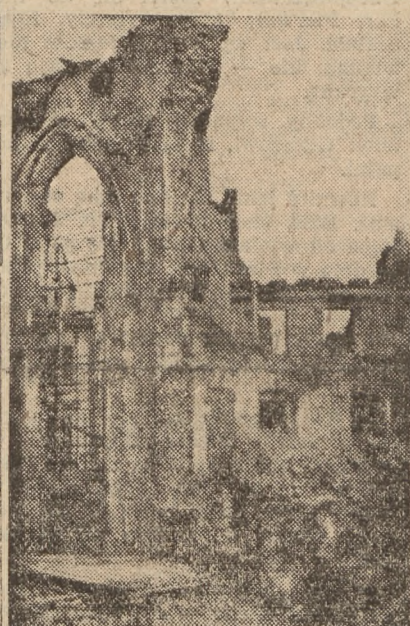
Pomnik Paderewskiego nad jeziorem genewskim

W ogrodzie Seigneux, w Morges nad jeziorem Genewskim uroczyste odsłonięto pomnik Ignacego Paderewskiego. Pomnik jest dziełem znanego rzeźbiarza Milo Martin'a i wykonany został na zlecenie gminy Morges, gdzie przez długie lata zamieszkiwał Paderewski, przyjęty w poczet honorowych mieszkańców gminy.



Pomnik Ignacego Paderewskiego wykonany jest z brązu i ma 2,6 m wysokości. Wyobraża on zmarłego Mistra, odzianego w długi płaszcz podczas przemowy. Na cokole pomnika widnieje napis w języku francuskim.

Gminy Morges Vevey, Lozanna, Tolochenaz, przy udziale fundacji Gleyre i kantonalnego funduszu sztuki oraz przyjaciół Paderewskiego ufundowały ten pomnik ku pamięci wielkiego artysty i wielkiego patrioty.



Katedra w 1945 r. — obraz absolutnego zniszczenia. Wyszadzone przez Niemców już po Powstaniu mury przymiażdżyły barykady z konfesonadów i cukru.



Już jest dach nad prezbiterium. Już odbudowano ścianę od Dziekanii i dwi. kaplice. W tej chwili wznosi się ścianę od strony Jezuitów.

Legenda i rzeczywistość sierpnia

Kiedy ostatnie szeregi kolumn powstańców i wysiedlanej ludności opuszczały przed czterema laty Warszawę, pod niebem pochmurnym i milczącym pozostawiały za sobą zwłoki sturtorowanego miasta. Zaciekle Niemcy znieśli się jeszcze na zwłokami. Na rozkaz Hitlera palono i burzono domy, grabiono nagromadzone wiekami skarby kultury. Stolica nasza miała zniknąć z powierzchni ziemi.

W niewiele miesięcy później ci, którzy pierwsi weszli do miasta, stanęli wśród ruin, zgłiszcz i trupów. Bezmierna cisza i groza śmierci zalegała martwe ruiny. Zdawało się wówczas niektórym, że już nigdy nie powróci tu życie. Warszawa umarła — mówili niektórzy.

Lecz wola i energia narodu przezwyciężyła śmierć. Warszawa znów tętni życiem i nie tylko goi swe rany, lecz rozszerza się, rozwija, śmiało planami wybija w przyszłość, promienieje pracą i wiarą. Warszawa jest znów sercem i mózgiem Polski.

Od owych dni pełnych kurzu i krwi, kiedy Warszawa ogarnięta plamieniem powstańczego porwy, walczyła tak bohatercko i tak bezpodlegnie upłynęły już cztery lata. Przez te cztery lata narodziła się legenda o sierpniu 1944 roku.

Kochamy się w legendach i historia nasza zawiera ich wiele. Pokolenia, wychowywane w kulcie historycznych tradycji, skłonne były zawsze do ofiarnych porwy, w których więcej było romantyzmu niż trzeźwości. Toteż rachunki, które płaciłmy za nasz heroizm miały tak często wartość krwi i wolności.

Uczniowie dumy ze świetnej, bohaterkiej przeszłości często było uczuciem jałowym, przeżyciem bez następstw, świadomością własnych możliwości bez wpływu na czyn.

Jeżeli jednak przy wspomnieniach nasuwają się refleksje dalekie od samouwielbienia, to w nich one nie umniejszają pamięci naszych poległych.

Powstańcy warszawscy, ginąc, nie snuli historyzoficznych refleksji. Spełniali, prosty w ich pojęciu obowiązek.

Ich krew uczyniła nam Warszawę miastem najdroższym w świecie i krew ta nakłada na nas wysokie obowiązki. Pamięć poległych w powstaniu uczymy najlepiej nie legendą, lecz wynikami pracy.

Odbudowa nowej, jeszcze piękniejszej Warszawy będzie największym pomnikiem, jaki możemy ich pamięci wystawić.

Od heroizmu walki, od chwili uniesienia porwy i ofiarności, przeszliśmy już do pracy codziennej, szarej, lecz twórczej. Okres żałoby minął.

Patrząc na rosnące nieustannie mury nowej Warszawy, słuchając potężnego rytmu jej odrodzonego życia stajemy wobec rzeczywistości dzisiejszego sierpnia. Budujemy nową Warszawę na gruzach dawnej dla pokoju i szczęścia przyszłych pokoleń. Dlatego nadajemy jej rozmach, czynimy ją większą i lepiej rozplanowaną. Wierzymy, iż niki jej już nie zagrozi.

Dzisiaj u stóp pomników powstańczych składamy wieńce i kwiaty. To piękny symbol. Ale kwiaty widnia szybko. Kamienie odbudowane na Nowym Świecie, na Ryku Staromiejskim, gdzie zwali gruzu okrywają jeszcze zakrzepłą krew bohaterów Starówki, przetrwają — ku ich pamięci — znacznie dłużej.

STANISŁAW GRZELECKI

WARSZTAT NAPRAWY KALEK

Połamane ręce i kręgosłupy, KLEJA, SZYJA, MONTUJA

niezawodne dłonie chirurgów w Piekarach Śląskich

„Od specjalnego wystawnika Wieczoru”

REPERACJA LUDZI — taki napis powinno by się umieścić nad bramą. Czegóż tu bowiem nie wyprawiają z chorymi: kroją, szyją, zbijają gwoździami, wiążą drutem, latają i szukają. Słowem — jak w pracowni mechanicznej, lub raczej w warsztacie artystycznej naprawy. Na pierwszy rzut oka wnętrzu Instytutu Chirurgii Urazowej w Piekarach Śląskich przypomina salę tortur. Chorzy leżą z ciężarami u nóg, przyczepionymi do drutów przerwanych przez kości stopy, lub kolana, leżą żywcem zamurowani w gipsie, lub chodzą z wysiłkiem, dźwigając kończyny powykręcane w fantastyczny sposób na stalowych rusztowaniach.

Wszystko to jednak — dla zdrowia. Schorzenia urazowe są przewlekłe i bolesne, za to leczenie daje świetne wyniki.

Instytut Chirurgii Urazowej im. Tadeusza Kościuszki w Piekarach Śląskich jest jednym z najnowocześniejszych i najlepiej wyposażonych zakładów tego typu w Polsce. Leczą się w nim głównie schorzenia, powstałe przy pracy w hutach, kopalniach i fabrykach. Przyjeżdżają tu jednak pacjenci z całej Polski, skierowani przez Ubezpieczalnię Społeczną. Wszyscy chorzy mają bardzo dobre warunki, troskliwą opiekę — i najważniejsze — są w rękach doskonałych lekarzy.

Zresztą oddajmy głos im samym.

ODZYSKANE REKĘ

Michałowi Biedzińskiemu, pracownikowi papierni w Głucholazach, pas transmisyjny pogruchołał rękę. Miejscowi lekarze chcieli ją natychmiast amputować. Chory sprzeciwił się, żądając skierowania do specjalisty. Po wielu perypetiach (och ta Ubezpieczalnia!) dostał się do Piekara. Pierwszy etap wygrany. Ręka ocalała. Jest wprawdzie jeszcze niewydarna, ale — lekarze nie dają za wygraną.

Podobny wypadek zdarzył się Janowi Głancowi, nadgórnikowi w kopalni. Również jemu chcieli rękę amputować. Dziś, choć to zaledwie 2 miesiące od wypadku, rany się goją. Operacja w Piekarach, dokonana przez dra Sowińskiego, uratowała górnikowi rękę.

I jeden i drugi twierdzą, że nie spodziewali się takiego obrotu sprawy.

— Kiedy obudziłem się po operacji — mówi Michał Biedziński — pierwszą myślą było: co z ręką? Jest! Ucieszyłem się, jak chyba nigdy w życiu! Teraz niech robią ze mną, co chcą. Wierzę im i ufam we wszystkich.

— Dużo szpitali widziałem — mówi górnik Glenc — ale lepszych warunków, lepszej opieki i lepszego wyżywienia nie można było sobie wymarzyć. A lekarze — zawdzięczam im przecież to, że mam rękę.

MROŻONA KREW

Instytut otrzymał wyposażenie częściowo od Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, częściowo od Komitetu Uni-

tariańskiego z Ameryki. Wspaniałe sale operacyjne posiadają najnowocześniejsze stoły, aparaty i narzędzia. Nowością jest urządzenie do przechowywania konserwowanej krwi. Jest to rodzaj lodówki. Krew ściana z żyły krwiodawcy do butelki, z której poprzednio wypompowano powietrze, zamraża się w lodówce. W tym stanie można ją przechowywać przez dłuższy czas i ma się zawsze w razie potrzeby niezbędny zapas pełnowartościowej krwi, którą można używać do transfuzji.

WALKA O ZDROWIE

Do Piekara Śląskich ścigali obecnie najlepsi chirurdzy polscy z prof. Adamem Grucą na czele. Przybyli również chirurdzy amerykańscy, którzy niedawno gościli w Warszawie. Wszyscy oni zabrali się do operowania. Idą „pod nóż” ludzie, którzy w różnych wypadkach ulegli potłuszczeniu nóg, rąk, kręgosłupów, po korytarzach snuje się co raz więcej pacjentów z gipsem, o kulach, lub z rękami na rusztowaniach, którzy do niedawna jeszcze nie wstawali. Po tym czekają ich bolesne ćwiczenia na różnego rodzaju aparatach i przyrządach gimnastycznych, kąpiele w wodzie sodowej, w błocie, w parze, w gorącym powietrzu — bo i takie urządzenia Instytut posiada.

Toczy się wielka walka. Walka o zdrowie. Śląsk jest terenem, gdzie niebezpiecznych wypadków jest dużo. Huty i kopalnie dostarczają Instytutowi sporo pacjentów, którzy wymagają specjalnie troskliwej opieki i wielkiej zdolności lekarskich. Piekary leżą stosunkowo blisko wszystkich ośrodków przemysłowych, więc jest możliwość szybkiego dostarczenia chorych na miejsce i szybkiego udzielenia pomocy. A szybkość ta w wielu wypadkach decyduje o życiu.

DZIURA W MOSCIE

Tej szybkości stoł jednak na przeszkodzie bliżej na pozór drobny: między Bytomiem a Piekarami jest zniszczony wiadukt. Karetki pogotowia, wioząc chorych do szpitala, muszą przebywać niewielki odcinek haniebnie wyboistego obojdu. Odbija się to fatalnie na zdrowiu pacjentów, a dla chorych ze schorzeniami kręgosłupa jest wręcz niebezpieczne.

Wiaduktownik nikt się nie interesuje od 1945 roku. A wartoby go zreperować, chociażby tylko w imię dobra tych ludzi, którzy w Piekarach odzyskują zdrowie.

Niech ta droga im nie odbiera.

A. Walkiewicz.

Wierność małżeńska i popielaty cylinder WARUNKIEM WSTĘPU do łoża królewskiej

Słynne wyścigi konne w Ascot (Anglia) gromadzą niezliczone tłumy z Wielkiej Brytanii i z zagranicy. Główny bieg — jak wiadomo — wygrał w ostatnich wyścigach koń francuski. Obroty totalizatora wyniosły około 1 mil. funtów ang., tj. ok. 1 milarda franków franc. Konie francuskie zdobyły dla swych właścicieli przeszło 18 mil. franków w samych nagrodach i prawdziwie „złoty” puchar.

Największym zaszczytem było dostać zaproszenie do trybunu królewskiej tzw. „Royal enclosure”. Od tego zaszczytu są z góry wyłączeni: rozwodnicy lub żonaci z rozwodkami oraz nie posiadający stroju przepisanego na dzień wyścigów: żakiet, spodnie w paski, cylinder popielaty i biały gwóźdź w butonierce.

Strój taki wielu musiło wynająć u Mr. Moss Bóos na St. James Street w Londynie za opłatą 4 funtów ang.

Zywe małpy dla Niemców

ZŁOTY ZACHÓD. Niemcy zachodnie zaczęły już odczuwać biogospodarski plan Marshalla. Oto na rynek rzucono ogromne ilości daktyli, które mają zrekomensować rozmaite braki żywnościowe. Radność wywołana owym egzotycznym owocem trwała niedługo. Daktyle były robaczywe i nie nadające się na pożywność.

Rozczarowani Niemcy dowiedzieli się ostatecznie, że czekają ich nie dobrodziejstwa. Dziennik ekonomiczny, wychodzący w Dusseldorfie poinformował ich, że w ramach importu do Niemiec mogą być dostarczane... żywe małpy.

Roda!



KOBIETA BEZ OCZU

Francuzka Annie Rouze, wybrana na konkursie piękności na „Miss Cannes” w 1947 r. ma kolor oczu blade-niebieski. Została zaangażowana do Hollywood. Od razu po pierwszych zdjęciach okazało się, że oczy jej nie wychodzą na ekranie. Kolor ich jest tak bardzo jasny, że w ogóle nie ma oczu. Spróbowano zdjęć w filmie technicolor i okazało się, że są to najpiękniejsze oczy świata. Filmowcy paryscy starają się pozyskać Annie Rouze do swego najnowszego kolorowego filmu pt. „Vize-Vent”. Na razie przyszła gwiazda zachorowała na o dre.

ZA BILET PŁACI SIĘ... BEFSZTYKIEM

W St. Wirginia (Płd. Ameryka) znajduje się oryginalny teatr, gdzie nie nabywa się biletu zwykłą drogą. Nie dawajcie tam w kasie teatralnej banknotu: zwrócić go wam z pogardliwą miną. Ale przynieście kilo kartofli, albo befszyk, zostanie przyjęty z otwartymi ramionami i dostaniecie świetne miejsce. Opcje takie cieszą się u nas z dyktacją, a ser uprawnia do zajęcia miejsca w łożu.

Nie sądzicie, że jest to mizerny, drugorzędny teatrzyk: repertuar jest bardzo urozmaicony, a w szuflach wielkich klasyków występują podobno pierwszorzędni aktorzy.

Jedynym produktem nie przyjmowanym przez kasę teatru, są pomidory.

LYSY PAN MIAŁ ZŁOTE SERCE

P. Wood, obywatel Londynu, był zupełnie lisy, jak przystoiowe jajo. Umarł w mocno podeszłym wieku, a po jego śmierci okazało się, że miał naprawdę złote serce. Zostawił w spadku żonie 38 tysięcy funtów szterliń, a w testamentie umieścił klauzulę: „Każdy z uczestników pogrzebu tylko na parę sekund odskoni głowę przed moją trumną”.

P. Wood oświadczył, że mał jej rozumiał dobrze, jak ryzykują w ziemie przeżyciem lisy przy odkryciu głowy, i dlatego nie chciał przez swoją śmierć narażać bliznich na chorobę.

Kracik i mecenas

P. TEODOR M. — WOŁOMIN.

Zwolnienie z zakładu poprawczego. Pisze Pan o skazaniu 17-letniego syna za udział w bójce na umieszczenie w zakładzie poprawczym i o tym, że szkoda chłopca, który przeszedł rok siedzi w zakładzie, a nie wiadomo, kiedy w ogóle wyjdzie, choć tak bardzo przydałby się w domu. Ponieważ wszystkie podania do województwa i do szkoły, w której syn się uczył, nie pomogły, pyta Pan, czy kiedy i od kogo uzyskać można zwolnienie syna.

Skoro chłopiec przekrobiał i to mocno, sąd uznał, że opieka domowa jest niewystarczająca i, że potrzeba ostrzejszych środków — umieszczenie w zakładzie poprawczym stało się już pełnie zrozumiałe. W takim wyroku skazującym nie określa się czasu pobytu, ponieważ ustawa mówi, że nieletni pozostaje tam do 21 roku życia. Nie znaczy to jednak, że chłopiec przebywać musi tam całe 4 lata, choć na pewno krzywdą mu się nie dzieje i uczy się z całą pewnością jakiegoś dobrego fachu.

Istniejące mianowicie przepis, że sąd, który wydał wyrok, może sam, albo na wniosek zakładu zwolnić warunkowo na jakiś czas wychowanka, który przebywał w zakładzie co najmniej 6 miesięcy. Sąd mianuje w takim przypadku kuratora małoletniego. Jeżeli próba zawiedzie, sąd może odwołać zwolnienie, a jeżeli w okresie warunkowego zwolnienia odwołanie takie nie nastąpiło — wychowanek nie tyko nie wraca do zakładu, ale i całe skazanie uważa się za niebyłe. Oczywiście sąd stosuje warunkowe zwolnienie wtedy, gdy wychowanek zasługuje na to i rokuje nadzieję poprawy nawet poza murami zakładu.

Z tego wszystkiego wynika, że może Pan zwrócić się wprost lub za pośrednictwem zakładu do sądu i prosić o warunkowe zwolnienie syna. Gdyby syn został zwolniony, proszę dbać o niego i roztoczyć troskliwą opiekę ojcowską.

P. MATEUSZ MROZ — STERDYN — DOŻYWOCE.

Z listu Pańskiego można się domyśleć, iż zawarta była umowa dożywocia, skoro oddał Pan gospodarstwo synowi, zastrzegając dla siebie jedną izbę, pełne utrzymanie i dostatek ubrania. Syn zdaje obecnie ciężkiej pracy w polu i podwórzu, nie uważając na wiek i zły stan zdrowia ojca i wyraża, że nie ścierpi darmożąd. Stosunki domowe układają się

HALLO! mówię PARYŻ

DWUŻENSTWO MIMO WOLI

D. R. Mueller jest człowiekiem bardzo prostym — ot, przeciętnym sobie Francuzem. Był na wojnie jak wszyscy i był jeńcem, jak wielu innych. Czerwony Krzyż, niewiele się namyslał, zawiadomił jego żonę, że Mueller został zabity przez wroga. Wróciwszy do ojczyzny w roku 1945, Mueller znalazł u siebie kartę Czerwonego Krzyża, zawiadamiającą go, że żona jego zginęła w czasie bombardowania.

Mueller nosił przepisowy czas żałoby, później jednak doszedł do wniosku, że samotność nie jest dla niego, ożenił się powtórnie. I wszystko byłoby dobrze na tym najlepszym ze światów, gdyby któregoś pięknego dnia nie wyszło na jaw, że pani Mueller żyje i jest w dobrym zdrowiu, podobnie jak i jej małżonek. Czerwony Krzyż po prostu dwukrotnie się omylił. Epilog rozegrał się przed sądem. Epilog rozegrał się przed sądem. Epilog rozegrał się przed sądem.

GWOLI UNIKNIĘCIA NIEPOROZUMIEN

Wydawnictwo „Correa” publikuje listy miłosne Roberta Schumana.



na. Po zbadaniu sprawy wyszło na jaw, że nie chodzi tu o korespondencję dyplomatyczną nowego ministra spraw zagranicznych z Trummanem, lecz o listy sławnego kompozytora niemieckiego o tym samym imieniu i nazwisku.

CEL. UŚWIECĄ ŚRODKI

Sekretarz jednego z prawicowych stronnictw parlamentarnych, znany ze swych sympatii hitlerowskich, miał wizytę pewnej młodej damy, która oświadczyła mu, że pragnie mieć dziecko. Tłumaczyła to niezdołnością „zawodową” swego małżonka i poprosiła, by ją poznał z którymś z deputowanych, młodym i pełnym wigoru. Sekretarz skierował ją do R. P. F., ugrupowania spod znaku gen. de Gaulle’a.

W myśl zatem formułek, tak cenionej w Niemczech hitlerowskich, „Schenke dem Führer ein Kind” (podać wódzowi dziecko!) należy żywić nadzieję, że liczba zwolenników generała będzie powiększona.

AŻ TRZY LATO...

Bouthillier, minister skarbu za czasów petainowskich, stanął przed

Wysokim Trybunałem. Owego kołobraczka przekazał złoty belgijski Niemcom, żądał dochodzeń przeciwko Georges Mandel’owi, głosował za przystąpieniem Francji do wojny po stronie Rzeszy i wreszcie sprzedał przemysł francuski Niemcom.

Trybunał skazał Bouthilliera na trzy lata więzienia.

NA WSZYSTKO JEST SPOŚOB

W okolicach Saint-Germain-des-Près zakazano używania różu i pomadki do ust. Przed czterdziestym obłożono już raz kławią szminki i wszystkie piękności radośnie paradowały w stanie, że tak powiem, naturalnym.

Fabrykanci kosmetyków nie omieszkają zapewne wydać walki temu przepisowi i batalia pozostanie nierozstrzygnięta.

NIE WARTA GRA ŚWIECZKI

Był pewien kupiec w Bayonnie. Począwszy ten miał piękną żonę, podówczas gdy klient zmieniał dość często obiekty swego zainteresowania. Był to młody lekarz z kapiełki Saint-Jean-de-Luz. Jak do tychczas nie ma w tym nic nadzwyczajnego. Zawsze są młode wdowki, kobiety opuszczone przez ludzi, specjalizujący się w pocieszaniu samotności kobiecej. Pewnego jednak razu mąż powrócił nieoczekiwanie i to również nie byłoby niczym nadzwyczajnym, gdyż tego rodzaju sytuacje stanowią kościół 90 procent wszystkich fars i wodewiłów.

Dalej jednak sytuacja zaczyna się komplikować. Złupacz zażądał rozwodu, lecz na tym nie ograniczył się jego pretensje. Jako człowiek praktyczny i realista przeleżał wzdłuż swej małżonki na pieniądze i zażądał od lekarza odszkodowania w kwocie miliona franków.

Sąd zbadał sprawę, przyjrzał się



małżonkę i skazał lekarza na 200 tys. franków odszkodowania. Ten jednak uznał wyrok za zbyt krzywdzący i zaapelował. Trybunał apelacyjny w Pau wydał wyrok salomony, skazując lekarza na... 1 frank odszkodowania. Nie było to pooblebne ani dla pani, ani dla męża, ani dla amanta.

Georges Dumaine

Śmierć ojca filmu amerykańskiego

W Hollywood zmarł z powodu wylewu krwi do mózgu Dawid Wark Griffith, zwany ojcem amerykańskiego filmu. Z pochodzenia był on Irlandczykiem, synem generała, który brał udział w Wojnie Secesyjnej, walcząc w szeregach południowców.

Nie można sobie wyobrazić początków amerykańskiego filmu bez udziału Griffitha, który był duszą wszelkich przedsięwzięć, związanych z rozwojem filmu. Najpierw sam był aktorem, potem reżyserem. Miał on własne koncepcje i od początku pracował nad tym, by odczarować sztukę filmową od teatru. „Narodziny narodu” wywołały prawdziwą sensację, ukazując z całą wyrazistością to, co mogła wnieść nowa sztuka. Poza tym był to narodziny pierwszego politycznego filmu.

Następnie powstają: „Nietolerancja”, „Złamana lilia” z Lilianą Gish, po czym Griffith, który nie wzbogacił się na swych filmach, był zmuszony komponować filmy skromniejsze, jak „Dwie siostry”, „W czasie burzy” i „Wieczny problem”.

Dzieło jego życia polega na wywarciu wielkiego wpływu na ogólny rozwój kinematografii.

To właśnie Griffith zastosował pierwszy ruchomą kamerę i wprowadził wiele technicznych ulepszeń. Należy też wspomnieć, że narzucił on aktorom bardziej umiarkowany styl gry i był jednym z pierwszych, którzy dali pojęcie o tym, czym może być symbolika w filmie. Nakrecając „Złamaną lilię” utworzył drogę filmowi psychologicznemu.

ROWNOŚĆ PRAW PODSTAWOWĄ ZASADĄ RODZINY w Związku Radzieckim

OCHRONA rodziny oraz praw matki i dziecka to jedna z ważniejszych trosk państwa radzieckiego. Już w grudniu 1917 r. rząd radziecki wydał dekret o ślubach cywilnych, rozwodach i opiece nad dzieckiem. Jesienią 1918 r. opublikowany został „kodeks prawa małżeńskiego, rodzinnego i opiekuńczego”.

Ustawodawstwo radzieckie dąży do zabezpieczenia interesów rodziny, opierając je na zgodności z interesem ogółu. Rodzina i małżeństwo uznane są za instytucje świeckie, cywilne, niezależne od kościoła. Tylko śluby cywilne, zarejestrowane w urzędach stanu cywilnego uznane są przez prawo. Ani rasa, ani narodowość, ani wyznanie nie różnicuje społecznie nie stanowią według prawa radzieckiego przeszkody do zawarcia małżeństwa.

ZASADA ROWNOŚCI

Wychodzi opo z założenia zupełnej równości mężczyzn i kobiet wobec prawa, zapewnionej konstytucją.

Według prawa radzieckiego koniecznymi warunkami dla zawarcia małżeństwa są: odpowiedni wiek (nie mniej niż 18 lat) oraz wolna i nie przymuszona wola wstępujących w związek małżeński. Zabronione są małżeństwa między bliskimi krewnymi oraz małżeństwa naruszające podstawową zasadę rodziny radzieckiej — jednożenstwo (monogamia).

Stosunki wzajemne między małżonkami oparte są na zasadach zupełnej równości, zarówno w sprawach osobistych jak i majątkowych. Przy zawarciu małżeństwa, małżonkowie mogą dowolnie wybrać sobie jedno z nazwisk. Każdy z nich posiada wolną wolę w wyborze zawodu, pracy i miejsca zamieszkania. Zmiana miejsca pobytu jednego z nich nie pociąga za sobą prawnego obowiązku takiej zmiany dla drugiego. Prowadzenie wspól-

nego gospodarstwa opiera się na dobrowolnej umowie. Każdy z małżonków dziedziczy w jednakowym stopniu po śmierci drugiego.

WIĘZ RODZINNA

Stosunki między rodzicami i dziećmi opierają się na wszechstronnej ochronie praw rodzicielskich z uwzględnieniem państwowej ochrony interesów dzieci. Państwo radzieckie ceni uczucia rodzinne, przywiązanie rodziców do dzieci i dzieci do rodziców, dba o to, by zapewnić dziecku jedno z największych dóbr — szczęśliwe dzieciństwo.

Obojgu rodzicom w równej mierze zapewnia się prawo do wychowywania dzieci. Pozbawienie rodzicielskich praw może nastąpić jedynie w wypadku nadużycia władzy.

Prawo nakłada również na dzieci obowiązki pomocy materialnej potrzebującym i niezdolnym do pracy rodzicom. Dzieci dziedziczą po rodzicach, rodzice zaś po dzieciach.

Państwo radzieckie nie uważa stosunków rodzinnych jedynie za prywatną sprawę obywatela. Reguluje te stosunki tak, aby w sposób najlepszy uzgodnić je z interesem ogółu. Dopuszczalne są np. rozwody, lecz ustalone przez sąd warunki utrzymania noworodka przekreślają rachuby na lekkomyślność i nieodpowiedzialność.

G. Świerdłow

Dziś

IMIENINY

PIOTRA W OKOWACH

wsch. st. 4.18
zach. st. 22.53

Plac Teatralny jak trapez dla dobra W-Z

NOWY projekt dla przebudowy pl. Teatralnego jest w opracowaniu. Ma on być poszerzony. Bezpośrednią przyczyną tego jest Pałac Blanca a pośrednią arteria W-Z.

Wkrótce ma się zacząć odbudowa Pałacu Blanca na rogu ul. Senatorskiej i Daniłowiczowskiej.

W roku 1937 urządzono w nim arkady. Służyły one jako przejście dla pieszych. Teraz arkady te zamierza się, a na miejscu dawnego przejścia dla pieszych powstają pokoje mieszkalne. W ten sposób zyska i skrzyżowanie pałacu i powróci do swej pierwotnej formy sprzed 11 lat.

Z chwilą jednak skasowania arkad pozostanie przejście dla pieszych. Trzeba będzie wybudować nowy chodnik kosztem jezdni. Jezdnia i tak jest wąska, a poza tym stanowiąc ma dojazd do arterii W-Z. Dlatego prowadzi się drugą stronę Daniłowiczowskiej na przeciw skrzydła pałacowego. Po drugiej stronie powstają nowe arkady, jako uzupełnienie ubytku arkad pałacu Blanca, poszerzenie Daniłowiczowskiej połączącej z sobą ukośne rozszerzenie pl. Teatralnego.

Ostatni dom na ulicy Focha, naprzeciw Opery pozostanie na dawnym miejscu. W ten sposób plac będzie miał kształt trapezu. (mb)

Co wczoraj zrobiono na Trasie W-Z?

Betonowano nadal fundamenty drugiego filaru wiaduktu mariensztackiego oraz przygotowywano się do betonowania pierwszego i trzeciego filaru.

Z wykopów pod tunel przy Krakowskim Przedmieściu i w pobliżu Hipoteki wydzielono 1.007 m sześć. ziemi. Sciany tunelu przy dzwonnicy św. Anny powiększono o 43 m sześć. betonu. Na odcinku pomiędzy Miodową a Senatorską trwało nadal betonowanie ław fundamentowych.

Na Lesznie i pl. Kereckiego plantowano teren i wywieziono 158 m sześć. gruzu.

Z Dworca Wileńskiego wywieziono 150 m sześć. ziemi, a z dojazdów do mostu i Wileńskiej 181 m sześć.

Na Wiśle rozbierano rusztowania przy gotowych już filarach i składano drugi dźwig portalowy na rusztowaniu montażowym.

TRAWIENIE regulują zioła „Cholekina” Nr. 1, 2 i 3 H. Niemcewskiego. Ządać w apt. i skł. aptecznych.

W 719-0

Smacznego

10 ton masła ZJADAMY CO DZIEŃ

10 do 11 ton masła pochłania dziennie Warszawa. Nawet w okresie upałów nie ma najmniejszych trudności z dostawą i przechowywaniem towaru. Świetnie urządzone chłodnie przechowują wielkie ilości zapasów już na okres zimowy.

Cena masła podskoczyła mimo to z 500 na 520 zł za kilogram. — Ma to na celu zwiększenie produkcji masła śmietankowego, przez wzrost dostaw mleka od rolników do mleczarni spółdzielczych. Dzięki zwiększeniu ilości masła śmietankowego zmniejszy się handel masłem osekowym, które posiada o 25 proc. mniej tłuszczu.

Masło do Warszawy dostarcza się w specjalnych wagonach — chłodniach i przechowuje w zimnych hurtowniach. Nie ulega więc one zepsuciu i zachowują się długo w stanie świeżym. (Pol)

Odpowiedzi redakcji

J. WALCZAK. Błędzi. Cenimy i podziwiamy Pana patriotyzm stołeczny, rzec jest jednak zbyt blada, by o nią kruszyć kopy. Nie można twierdzić, że wśród warszawiaków nie było takich, które by nie umiały tańczyć. Sztuka tańca a bohaterstwo, które Pan zestawia, są rzeczami całkowicie niewspółmiernymi. Za wyrazy uznania dziękujemy.

JANEK ZARZ. Sulejówkę. Odpowiedź na swe pytania może Pan znaleźć w wydawce z plk. Braniewskim, komendantem głównym służby Polscy, który oświadczył, że kontakt z junakami, którzy przeszli przez brygady S. P., będzie nadal utrzymywany. Bardzo wielu, po dodatkowym przeszkoleniu, uzupełni dotowe kadry S.P. Około 13 tys. junaków pójdzie do szkół oficerskich i zawodowych. Stypendia w szkołach Min. Przemysłu i Min. Rolnictwa mają już zapewnione. Ci, co w obozach dopiero nauczyli się czytać i pisać, będą nadal kształcić przez kilka tygodni. W klubach i Gryfickich stworzono szkoły w Warszawie. Po ich ukończeniu junacy będą do załóg obiektów przemysłowych, budowanych przez SP.



Potrzeba sali koncertowej na południu Warszawy

BOLACZKA DRN Warszawa. — Południe jest brakiem sali koncertowej, która zadawałaby potrzebę kulturalne dzielnicy. Jedyną salą, która dysponuje „Społem” przy ul. Grażyny nie może być używana do tych celów. Za jednorazowe wynajęcie sali Zarząd Główny „Społem” żąda 10 tys. zł., co przerasta możliwości instytucji kulturalnych.

DRN, w zrozumieniu potrzeb kulturalnych ludności dzielnic południowych, będzie starała się urządzić salę, która służyłaby na koncerty, odczyty oraz zebrania publicznie. (pol)

TEATR NOWY

Do niedzieli 8 sierpnia włącznie o godzinie 19
OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA
JADZIA WDOWA
Od poniedziałku w roli tytułowej
HELENA BORTNOWSKA
We wtorek, dnia 10 sierpnia po raz pierwszy „PORWANIE SABINEK”
z Józefem Węgrzynem. 25532-1

Heniek uważaj! „Koniki” pogalopowały za kratę

WACŁAW Olecki otrzymał od swego kuzyna z prowincji 100 dolarów amerykańskich z poleceniem sprzedaż ich na wolnym rynku. Na ulicy Targowej przed bazarem Różycy kiego zwrócił się do Oleckiego jeden z „koników” jak w żargonie nazywają się handlarze walutami z zapytaniem, czy klient nie ma czegoś do sprzedania. Na twierdzącą odpowiedź, „konik” wziął banknot do sprawdzenia i zaczął się porozumiewać w sprawie ceny ze swoimi kolegami po fachu.

W pewnej chwili jeden z nich krzyknął: „Heniek uważaj, milicja idzie”. Osobnik, który miał przy sobie dolary, wetknął pośpiesznie Oleckiemu papiery, wołając ostrzegawczo — „Uciekajmy!” Zdezorientowany przygodą, Olecki zauważył po pewnej chwili, że oszuści wręczyli mu banknot 2-dolarowy.

Po kilku dniach Olecki zameldował o oszustwie w komisariacie i trzech oszustów aresztowano. Byli to: Henryk Jacyk, Edward Wagner i Edward Kozłowski.

Jak się okazało, współnicy mając tylko 2 dolary amerykańskie, połowali na naiwnych posiadaczy zagranicznej waluty.

W sierpniu pokażą się figi WYPŁYNIE OLIWA

W końcu sierpnia przybędą do Warszawy pierwsze transporty figi i oryginalnej oliwy z Jugosławii. Umowa, która się właśnie opracowuje, przewiduje w tym roku dostawę 75 ton figi i 25 ton oliwy. Ubości to są znacznie większe niż w ubiegłym roku.

Natychmiast po nadejściu transportów, figi i oliwa zostaną dostarczone do sklepów państwowych. Cena została nie tak skalkulowana, by owoce i oliwę nabywać mogli wszyscy. (Jack)

Trudny powrót

UDOWY Teatr Muzyczny wystąpił z inauguracyjnym przedstawieniem komedii muzycznej Meilhac'a i Milland'a „Nitouche”. Ze słowem wstępnym wystąpił wobec widzów Jerzy Wyszomirski, który, skończywszy, zaplać się w obfitych faldach kurtyny i nie mógł znaleźć wyjścia.

Jak się okazuje, powrót na scenę nie zawsze jest łatwy, nie tylko dla aktorów, ale nawet dla ludzi pióra.

Asystenci sztuki

NOWOOTWARTY Teatr Letni powstał w rekordowym tempie 4 tygodni. Jest to budowla, całkowicie odpowiadająca swej nazwie, gdyż stałym jest jedynie dach, ściany natomiast zasłaniają się płachtami z brezentu.

Ponieważ tylna ściana (ze względu na dostawianie rzędy krzeseł) właściwie nie istnieje, skorzystano z tego w sąsiednim budynku, gdzie w oknach pierwszego piętra ulokowało się

kilkoro widzów „na gapę”, posilając się nawet lornetkami. Po drugim akcie przynieśli sobie nawet krzesła, lokując się wygodnie, aniżeli widowie legalni na twardych ogródnych ławkach, w które zaopatrzona jest sala teatralna.

Odkarmione jaskółki

W PIERWSZYM akcie „Nitouche” występuje zespół zgrabych „Jaskółek”. Podstuchaliśmy taką oto rozmówkę na widowni:

— Nie wytrzymują porównania z baletkami paryskimi. Są zbyt pulchne.

— Ale bo też są to jaskółki polskie.

— W takim razie znać po nich, że jesteśmy w okresie najlepszych od wieków żniw. Są odkarmione...

MOST SŁĄSKI wspaniałały i mocny ściga się ze średnicowym TEMPO CORAZ WIĘKSZE choć do finiszu daleko

Jeżeli dziś mówi się o montażu mostu w Warszawie, to wiadomo, że chodzi o most średnicowy. Za 2 tygodnie niezbędne będzie pytanie: „O którym moście mówisz, średnicowym czy Słaskim”. Wówczas bowiem zaczyna wyrastać nad Wisłą przęsa mostu Słaskiego. Prace przygotowawcze do montażu nadwiślańskiej konstrukcji są w pełnym toku. Gdy po 10 km. nadejdą z hut Słaskich pierwsze transporty ze stalowymi częściami konstrukcji mostu, wszystko będzie już przygotowane na ich przyjęcie.

Na 3. 4. 15 filarach roboty już zakończono. Na 2 i 6 brak tylko 3 kamieni. Gdy tylko kamienne bloki zostaną dostarczone ze Śląska, filary natychmiast zostaną wykończone. Nastąpi to w najbliższych dniach.

Rusztowanie montażowe sięga już prawie, połowy Wisły. Codziennie 3 kufary wbijają w dno rzeki nowe pale. Na rusztowaniu stoi już jeden olbrzymi dźwig portalowy, który może unieść około 40 ton konstrukcji. Drugi, bliźniaczy dźwig ustawia właśnie „Mostostal” na rusztowaniu przy warszawskim brzegu. Obydwa dźwigi będą przenosiły części konstrukcji z brzegu na filary.

Na brzegu stoją już od dawna w pogotowiu 2 inne wielkie dźwigi, które będą wyładowywały części konstrukcji z wagonów. W pobliżu mostu są już przygotowane żelazne podstawy, na których spoczną elementy konstrukcji po wyładunku.

Montaż konstrukcji będzie przebiegał tu inaczej, niż na moście średnicowym, gdzie każdy kawałek konstrukcji wędruje osobno na rusztowanie nad Wisłą i tam jest dopiero dołączany do innych części. Na moście Słaskim elementy będą montowane na brzegu w większe fragmenty konstrukcji i dopiero wówczas zostaną przeniesione przez dźwigi na filary. Montaż rozpocznie się od filaru 4, na którym znajdują się już żołyśka. (ew)

20 litrów piwa szumi w głowach warszawiaków DOSTAWY zwiększą się jeszcze

O 50 procent wzrosło w porównaniu z miesiącami zimowymi spożycie piwa w Warszawie. W styczniu br. spożyto ogółem 4.350 hektolitrow piwa a już w czerwcu 8.500 hektolitrow. Upały sprzyjają dalszemu zwiększeniu się w ilości spożycia. W ciągu ostatnich 2 tygodni lipca wzrosło ono o dalsze 10 procent w porównaniu ze stanem z czerwca. Każdy obywatel stolicy wypija rocznie od 17 do 20 litrów piwa.

Specjalne kioski reklamowe zostaną uruchomione na ulicach Warszawy. Obecnie na mieście są trzy takie kioski. Ze względu na spór z Zarządem Miejskim o teren nie można było uruchomić więcej. Już w tej chwili sprawę rozstrzygnięto i niebawem 12 nowych kiosków stanie na ulicach i skwerach. Zostaną one otwarte w miejscach najbardziej ruchliwych.

Nie ma żadnych obaw, aby w Warszawie mogło zabraknąć piwa. Dostawy, jeśli zajdzie potrzeba, mogą ulec dalszemu zwiększeniu. (pol)

Już nie uschniesz Pragol Od wczoraj woda wyżej

Praga nie będzie już znała trosk o wodę. Wczoraj w godzinach popołudniowych pierwsza fala wody popłynęła nowym rurociągiem, idącym przez most koło Cytadeli. Dzięki uruchomieniu tego rurociągu zapotrzebowanie na wodę na Pradze będzie zawsze całkowicie pokrywane. Dotychczas bowiem przy dużym zużyciu wody, ciśnienie na wysokich piętrach było zbyt małe i trzeba było zapompować wodę w wodę w mieszankach na niższych kondygnacjach. (ew)

Zsądu—Zsądu

Współpracował z Niemcami Teraz dostał pomieszczenia zmysłów

HAU, hau i „kukuryku”. Wydał wam na sali Sądu Specjalnego w Warszawie przez Teodora Hołesę, oskarżonego o współpracę z Niemcami, wywołano gromadłe zainteresowanie wśród publiczności.

Płanie i szepkanie, były to jedne odgłosy, którymi odpowiadał oskarżony na pytania Sądu.

Na wniosek Sądu wezwano dwóch psychiatrów, którzy poza płaniem i szepkaniem także jednak nie wydobyli z oskarżonego ani słowa.

Sąd na wniosek psychiatrów skierował Hołesę do zakładu dla umysłowo chorych w celu przeprowadzenia kuracji.

Nadużył władzy administrator z Hipotecznej

Sąd Doraźny w Warszawie rozprawy sprawę Czesława Bielskiego, administratora domu przy ulicy Hipotecznej 5 z ramienia WAN-u oskarżonego o nadużycie władzy.

Bielski wydawał za pieniądze bez zezwolenia na prawo zamieszkiwania bez zawiadomienia swej władzy zwierzchniej. Administrator pobrał ogółem od lokatorów ponad 100 tys. złotych.

Sąd skazał nieuczciwego administratora na 3 lata więzienia.

Po Bierutowicach i Karpaczach warszawska trawka też może się podobać

O STATNIE dni lipca były szczególnie ruchliwe na dworcach kolejowych i autobusowych. Dziesiątki tysięcy ludzi wyjeżdżało i przyjeżdżało ze wszystkich stron Polski. Nie trudno wyobrazić sobie uczucia ludzi opuszczających rozgryzane jak kocił miasto i tych, którzy nalykawszy się zdrowego powietrza wykroczyli sobie nogi na kociłach i białych przed dworcem.

Wiele osób ukończyło już urlopy ale powstaje teraz poważne zagadnienie jak spędzić w mieście wolny czas po pracy. Są również i tacy na szczęście nieliczni, którym sprawy rodzinne nie pozwoliły w ogóle na wyjazd. Spędzają oni swoje wakacje w warszawskiej trawce.

„Warszawskie wakacje” oglądać można na skwerach, ocienionych placach, wszędzie tam, gdzie znajduje się trochę zakurzonej trawy. Najwięcej ośrodków tych czasów jest Pole Mokotowskie. Między ogródkami działkowymi a parkiem roi się codziennie od mężczyzn, rezerbranych do koszu, kobiet — często w halach i dzieci bawiących się w klasy i piłkę.

DO LICHA Z GRIPĄ

Tuż przy ul. Polnej rozłożyła swój obóz rodzina Stanisława Marcinkowskiego. Ojciec tej rodziny pracuje, jako elektryk w Państwowym Przedsiębiorstwie Budowlanym. Urlop rozpoczął piętnastego.

Aby zdobyć te informacje, trzeba było długo tłumaczyć panu Stanisławowi, że rozmowa jego nie jest urzędniakiem skarbowym, inkasentem gazowni, administratorem WAN-u, ani żadną z podobnych popularnych i wpływowych osobistości. Kiedy sprawa została wyjaśniona i braterstwo przypieczętowane lykiem kwasu, zaczęła się rozmowa.

— Moja żona, proszę pana, często miewa złe pomysły. W przeddzień wyjazdu na wakacje zachorowała na gripę i nie było mowy o podróży. Miałem miejsce w Bierutowicach i musiałem zrezygnować. Ktoś przecież musi niańczyć dzieci. Zabieram więc całą gromadę na Pole Mokotowskie — niech się opalają. Zawsze to zdrowiej, niż na ulicy. Sam trochę się nudzę — zabrakło mi do czytania — właśnie kończę „Faraona” Prusa, to bardzo ładna książka. — kończy p. Stanisław, częstując na dowiedzenia miętowym cukierkiem.

NA DRUTACH

Skwer na placu Starynkiewicza nie posiada tych utopek, co Pole Mokotowskie, wiecznie jest zakurzony i zaśmiecony. Dotychczas nie dźwignął się jeszcze po klasę, którą mu zadał stacjonowany tam swego czasu cyrk. Nie mniej jednak, i tu widać sporo ludzi.

Stefania Głowacka, która zdecydowała się na podwójne nawiązanie dopiero po wielu gorących przemówieniach reportera, zrobiła już od 15-go dwa swetry na drutach. Tak bowiem spędza wolny czas.

— Byłam na letniakach w Zalesiu Pracując w magistracie jako robotnica, i pieniędzy zarabiam niewiele. Robię swetry znajomym i tym dorażam. Wzory wzięłam z „Przeglądu”. Niech pan sobie wyobrazi, że dzięki nim usprawniłam produkcję — śmieje się pani Stefania.

MAJÓWKI DOBRE I W SIERPNIU

Siedzący w pobliżu jegomość o zgrzyliwym wyglądzie nie chciał nic powiedzieć o swoim urlopie.

— Do licha starego — burknął tylko. Siedzi człowiek w tym mieście i świeżego powietrza nie łknie. Dlaczego tak mało urządził się wycieczek w pobliże, gdzieś do Konstancji lub Skolimowa?

Uwaga zgrzyliwego jegomościa jest niewątpliwie słuszną. Orbis i Związek Zawodowy powinny organizować wyjazdy dla wszystkich. Zbiórów majówek na soboty i niedziele, jeśli byłyby nie drogie, odpowiednio zareklamowane i zorganizowane, mogłyby choć częściowo uzupełnić urlopy. (Jack)

Skrzydła b.b.l oteki

Nieomal dwa razy większa będzie Biblioteka Publiczna przy Koszykowej 26. Projektuje się bowiem dobudować do gmachu dwa nowe skrzydła. Projekt już zatwierdzono. (m)

OGŁOSZENIA DROBNE

ROZNE

BYRLANTY BIŻUT. - ZŁOTO - ZEG.

Nowy Świat 48 — Nowak.

KASY PANCERNE

Pałacowski, Pankiewicz 4.

KSIĘGARNIA „CZYTELNIK”

W-wa-Praga, Śródkowa 7.

MEYNSKIE MASZ. I ARTYKUŁY

Pałacowski, Pankiewicz 4.

SKŁAD NUT I KSIĘGARNIA

„Czytelnik” Nowy Świat 47.

WYTWÓRNIJA TOREB

WALIZ I ART. SZKOLNYCH

Z. Florczyk, W-wa-Praga Kruca 47a.

HANDLOWE

RIKSZE towarowa, motorowa, sprzedam. Cena 120.000.—. Tel. 876-76. Oglądać Kacza 15. W 721-1

ZGUBY

ZGUBIONO legitymację związkową Nr. 75. Bichniewicz Zofia 709-1

Dzieci urosły...

Dodrukowanie sukienek i ubrań

»MODA I ŻYCIE PRAKTYCZNE«
Nr 22



POLSKI (Karasia 2): o godz. 19. Nieczynny.

PLACÓWKA (Królewska 13): o godz. 19.30. „Ladacznica z nasadami” ostatni dzień.

NOWY (Pulawska 39): o godz. 19. „Jadzia wdowa”. Wkrótce „Porwanie sabinek”.

STUDIO (Karasia 31): nieczynny.

KLASYCZNY (Mokotowska 15): o godz. 19. „Seans”.

LENI (Polna 26): o godz. 19.15. „Nitouche”.

ROZMAITOSCI (Marszałkowska 8): o g. 19. „Szczęśliwe dni”.

MALY (Marszałkowska 31): o godz. 19. „Candida”.

POWSZECHNY (Zamojskiego 20): o godz. 19. „Głęboko sięga korzenie”.

COMEDIA (Szwedzka 2): nieczynny.

MINIATURA (Marszałkowska 39): o godz. 19. „Dom kobiet”.

WROBLEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 9): o godz. 17.30 i 19.30. Wesoła twierdza „O wszystkim i o niczym”.

TEATR DZIECI WARSZAWY I (Karowa 31): nieczynny.

GULIWER (Królewska 15): nieczynny.

OPERA (Marszałkowska 8) Uprowadzenie z Seraju.



ATLANTIC (Chmielna 33): „Rosa na siedmiu księżycach”, produkcja angielska pocz. seans. 13, 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

PALLADIUM (Złota 7/9): „Oficj XXVII” produkcja angielska, pocz. seansów: 13, 15, 19, 21. Zw. Zaw. 17.

STYLLOWY (Marszałkowska 112): „Dwulicowa kobieta” prod. amerykańska, pocz. seansów 13, 15, 17, 21. Zw. Zaw. 13.

POŁONIA (Marszałkowska 50): „Moja miła”, prod. radziecka, pocz. seans. 13, 15, 19, 21. Zw. Zaw. 17.

TECZA (Suzina 4): „Błyskawica” produkcja radziecka, początek seansów: 13, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

SYRENA (Praga Inżynierska 2): „Casablanca”, produkcja amerykańska, pocz. seansów: 13, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

AKTUALNOSCI Nr. 1: „Marszałkowska 112” prod. radziecka, pocz. seans. o g. 11.

AKTUALNOSCI Nr. 2: „Inżynierska 2” Na okres letni nieczynny.



1 sierpnia (niedziela).

7.00 Sygnał czasu. 8.00 Dz. por. 8.30 Muz. popularna. 9.00 Nabożeństwo.

10.00 Muz. dla wszystkich. 12.04 Por. symf. 12.30 „F. Zdzieniec” Etopa. „Gadka radiowa. 13.40 Konc. dla przedmiotników ośrodków rolnych. 14.30 Pra-

wo rzymskie przestało istnieć. 15.50 Muz. popularna. 16.45 „Poezja walczy”. 17.55 Bela Bartok. Konc. skrzypcowy. 18.40 „Dzień wrodzony nocy”. 17.00 „Mówi Wystawa Ziemi Odrzykanych”. 17.05 Konc. popularny. 18.35 „Błizniaki” fragm. powieści. 18.55 Muz. poważna. 19.20 Koncert żywe. 19.50 „Na muz. fall”. 20.20 Czechosłowacka przemawia do Polski. 21.00 Dz. wiecz. 22.00 Muz. popularna. 22.40 Komunikat z XIV Olimpiady. 23.00 Ostat. wiad. 23.10 Wiad. spłowe ogólnopolskie. 23.30 Muz. popularna. 24.00 Hymn.

WARSZAWA II

9.02 Muz. popularna. 10.00 „Czekamy na życie” powieść H. Boguszeński. 10.15 Muz. poważna. 11.05 Popularna muz. polska. 11.30 „Miasto i wieś dzieci”. 11.45 „Płomień Partyzancki”. 12.04 Muz. popularna. 12.30 Muz. popularna. 13.15 „Mozaika muz.”. 14.02 Hymn

Odpowiedzialne za pismo: - Kolegium. Sekretarz przynajmniej w g. 11.30—12.30. Reklamosi nadesłanych nie zwraca się. Obito w drukarni Nr. 2 Spółdzielni. Czynnik W-wa-Praga Marszałkowska 2/3. Redakcja Warszawa Marszałkowska 2/3. Telefon 87-681. Administracja Warszawa Dąbrowska 16, telefon 87-112. Adm. nikaacja czynna w godz. od 9—14 w soboty od godz. 9—12. B-8276



OLIMPIJSKI KONKURS

„Wieczoru“

Tylko 2 dni na odpowiedź

KUPON OLIMPIJSKI KONKURS „WIECZORU“

1. Kto z Polaków zdobędzie medal olimpijski?

2. Ile zwycięstw odniosą nasi bokserzy?

3. Czy Adamczyk przekroczy 7.000 punktów w 10-boju?

4. Czy Łomowski przekroczy 16 m w pchnięciu kulą?

Wypełnić, wysłać i przesać do redakcji „Wieczoru“ W-wa, Marszałkowska 315-najpóźniej do dnia 2 sierpnia b. r. (włącznie)

„Dziś zamieszczamy przedostatni kupon olimpijskiego konkursu „Wieczoru“, zawierający cztery pytania, dotyczące startu polskich olimpijczyków w Londynie.

Wobec licznych odpowiedzi, które do tej pory już otrzymaliśmy nie wszystkie odpowiadają warunkom konkursu. Wyjaśniamy więc dodatkowo, że aby brać udział w konkursie, należy przysłać bezwzględnie odpowiedź na wypełnionym kuponie (odpowiedzi bez kuponu nie będą brane pod uwagę).

Pierwsze, trzecie i czwarte pytanie nie nastrożają Czytelnikom naszym żadnych trudności. Natomiast pytanie drugie: „Ile zwycięstw odniosą nasi bokserzy?“ jest niejednoznacznie sformułowane. Intencją naszą jest, aby Czytelnicy określili ogólnie, ile zwycięskich spotkań stoczą nasi bokserzy na ringu Empire Pool, tzn., że powiedzieli, że Antkiewicz dojdzie do finału, że przecież musi odnieść jeszcze przed tym na przykład cztery zwycięstwa (eli minacja 1/8 finału, 1/4 finału i półfinału), a więc szóstka bokserów teoretycznie może odnieść maksimum tyle zwycięstw, ile razy każdy z nich znajdzie się w ringu.

Dlatego też odpowiedź w rodzaju: „Antkiewicz i Kolczyński odniosą dwa zwycięstwa“ — przy równoczesnym typowaniu ich na zdobywców jednego z trzech medali, wskazuje, że Czytelnicy nie orientują się, jak należy na drugie pytanie odpowiadać.

Jasnym jest, że Czytelnicy muszą tu odpowiadać na ślepo, gdyż losowanie olimpijskiego turnieju bokserskiego odbędzie się dopiero 7 sierpnia. Tym nie mniej pozostałe trzy pytania dają duże szanse na szczęśliwą odpowiedź i równowagę trudności pytania drugiego.

Dla zwycięzców Konkursu przewidziane są 3 nagrody i 10 książkowych nagród pocieszenia. W wypadku, gdyby nikt nie odpowiedział trafnie na wszystkie 4 pytania, nagrody przypadną tym, spośród uczestników, którzy trafnie dadzą odpowiedź na trzy pytania.

PIŁKA NOŻNA

Liga znów gra

Warta-Garbarn a 4:3

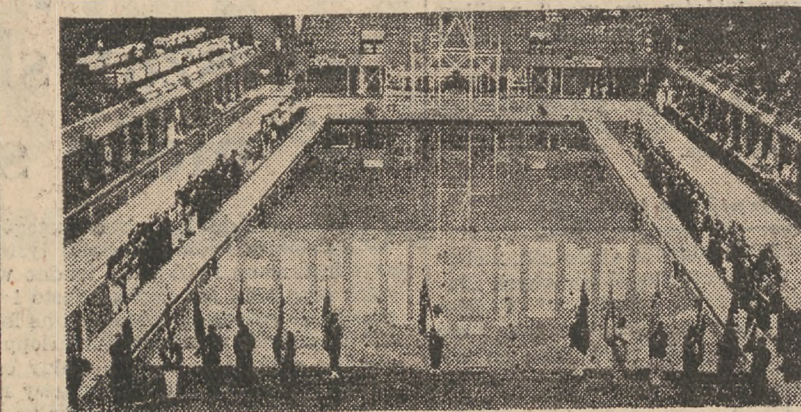
KRAKÓW 31.7 (tel. wł.). Pierwsze spotkanie ligowe, po przerwie letniej, drużyn piłkarskich Garbarni i Warty zakończyło się zwycięstwem drużyny poznańskiej w stosunku 4:3 (1:2). Bramki dla zwycięzców zdobyli Gendera, Jóźwiak 2 i Orłowski. Dla pokonanych Nowak 2 i Górecki.

Elektryczność - Drukarz

Mecz towarzyski, odbędzie się dnia 1.VIII br. godzinie 18-ej na boisku Elektryczności na Wybrzeżu Kościuszkowskim.

Zawody główne poprzedzi przedmecz.

JUTRO Dalszy ciąg JUTRO



Plagi olimpijskie

LONDYN zawiódł zupełnie dziennikarzy w pierwszym dniu Igrzysk Olimpijskich. Nasz sprawozdawca twierdzi, że Zatopek przed przybyciem z Londynu do Warszawy, nie on (sprawozdawca) otrzymał połączenie telefoniczne. Troszkę jest z tym przesady, ale czekać 5 godzin na rozmowę — i to właśnie z wynikami olimpijskimi — to rzeczywiście średnia przyjemność.

Na Londyn zresztą narzekają już też wszyscy. To trzeba stać w ogonkach, to znów, żeby coś zobaczyć, trzeba jechać ponad 50 km, a w rezultacie, w ogóle nie można się dostać tam, gdzie się chce. Dobry i twardy szkole przed nami oficjeli, trenerzy, doradcy, mecenasi, sekretarze i w pewnej części zawodnicy. Ci ostatni wprowadzają najmniej, gdyż trzeba o nich dbać, jeśli mają osiągnąć jakieś wyniki.

Jeżeli chodzi o wyniki, to w przedbiegach na 400 m reklamowani goście zamorscy potrafili przebiec ten dystans w czasie 1:18. Z tego wynika, że Lipski czy Kiszka nie mają poważnych szans na przejście do drugiej rundy. A ponieważ w niektórych sprawozdawców bieżnia olimpijska jest podobno bardzo podatna na uzyskiwanie dobrych wyników (inni twierdzą odwrotnie), może być że Lipski czy Kiszka przebiegną „setkę“ w 1:06, a może 1:04, a może w... Dość. Bo bardzo być może, że „pobiliby“ rekord Bermudczyka Moboney'a i Wembley Stadium podziwiałby czas... 1:19 lub coś podobnego.

Słynny z flegmy publicznosc angielska zdola obudzić Zatopek. Jego słowa przewyższają zapewne już sławę Kusocińskiego z Los Angeles, tak jak przewyższa go wynikiem. O popularności Czech świadczy rewelacja, które obiegi już cały świat, że Zatopek, wiele z siebie zadowolony, ściągnął po biegu koszulkę, a nawet zdjął pantofle, mruczając przy tym do siebie: „Jeszcze wam pokażę“.

Gdyby Kucharski potrafił tak biegać w 1936 roku, to przybyłby nam do bogatej kolekcji jeszcze jeden medalik, a p. Kazimierz mógłby spokojnie zdemontować koszulkę i pantofle. Tymczasem medale zabierają inni i długo będą jeszcze nam zabierać.

Poziom skoku wzwyż był tak niski, że nawet nasz dawny Pławczyk mógłby śmiało ubiegać się o złoty medal. Pierwsze miejsce zdobył zawodnik, który przeszedł 198 cm. To pobudzi napewno krajów, trudniących się tą konkurencją, i być może, że w 1952 r....

Egzotyczny skoczek Gurnam z Indii chciał zacząć od poprzeczki i zapuścił długą czarną brodę, z tyłu głowy długi warkocz, a fryzurę upekł wspaniałą kokardą. Poprzeczka okazała się jednak nielaskawa i, przestraszona zalotami hindusa, uparcie spadała na piasek.

NOTATNIK SPORTOWY

Kamienny spokój

BRĄŹ, Polskie Radio! Rozgłośnie zagraniczne już o godz. 14.30 (dn. 31 lipca) podały pierwsze wyniki Narodowej i Adamczyk. Tymczasem Polskie Radio tegoż dnia o godz. 16.10 stwierdziło, że nie ma jeszcze wiadomości o wynikach Polaków, startujących w drugim dniu Olimpiady.

Co to znaczy kamienny spokój i zdrowe nerwy! Spiesz się z informacjami? Po co? Lepiej drzemać spokojnie.

Wisła do Bałtyku PŁYNA CZESCY NAUKOWCY W. F.

Czeska ekipa naukowców z dziedzin WF i sportu weźmie udział w spływie kajakowym pod nazwą „Wisła do Bałtyku“. Spływ rozpocznie się w Krakowie w dniu 1 sierpnia, skończy się zaś w Gdańsku pod koniec tegoż miesiąca.

Wycieczkę czeską składającą się z 12 osób, na czele której stoi dyrektor praskiego Instytutu WF — Irl Wala, towarzyszą dwaj instruktorzy warszawskiej Akademii WF.

Czesi mają zamiar zatrzymać się kilka dni w Warszawie i wziąć udział w odbudowie miasta.

Hała Empire - Pool, miejsce Igrzysk Olimpijskich w pływaniu i boksie. Po zakończeniu konkurencji pływackich lustro wody przykryte zostanie podłogą z desek, na której zmontowany będzie ring i pomiedzy sznurzy wejdą bokserzy.

Foto Amb. Bryt.

Punktacja po II-gim dniu Igrzysk

1) USA — 81 pkt., 2) Francja — 24 pkt., 3) Szwecja — 21 pkt., 4) Anglia — 12 pkt., 5) Australia — 11 pkt., 6) Norwegia — 10 pkt., 7) Węgry — 10 pkt., 8) Austria — 8 pkt., 9) Finlandia — 7 pkt., 10) CSR — 6 pkt., 11) Włochy — 6 pkt., 12) Ceylon — 5 pkt., 13) Jugosławia — 5 pkt., 14) Szwajcaria — 5 pkt., 15) Dania — 4 pkt., 16) Holandia — 4 pkt., 17) Panama — 4 pkt., 18) Meksyk — 3 pkt., 19) Polska — 3 pkt., 20) Belgia — 1 pkt., 21) Kanada — 1 pkt.

Piłkarze Francji i Jugosławii wygrywają w Londynie

LONDYN 31.7 (obs. wł.). Dwa sobotnie spotkania eliminacyjne piłki nożnej w turnieju olimpijskim przyniosły następujące wyniki: Francja — Indie 2:1 (1:0) i Jugosławia — Luksemburg 8:0 (1:0).

III dzień Olimpiady

Poniedziałek 1 sierpnia

Polacy nie startują

LEKKOATLETYKA: konkurencje mieszane — 200 m. przedbiegi; 800 m. finał; 5.000 m. finał; 10.000 m. chód rzut dyskiem eliminacje i finał; skok o tyczce finał; konkurencje kobiece — 10 m. eliminacje i finał. SZERMERKA: panowie i fiolet drużynowy nowy panie — fiolet indywidualny finał.

PLYWANIE: Panowie — 400 m. st. dow. przedbiegi; sztafeta 4x200 m. st. dow. przedbiegi; skoki z trampoliny; piłka wodna; panie — 100 m. st. dow. finał. skoki z trampoliny.

ZAPASY: walki grecko — rzymskie eliminacje.

PIŁKA NOŻNA: spotkania eliminacyjne.

PIĘCIOBOJ NOWOCZESNY: trzeci dzień konkurencji.

STRZELANIE: pistolet bez podparcia na 50 m.

KOSZYKÓWKA: spotkania eliminacyjne.

PIŁKA NOŻNA: spotkania eliminacyjne.

PIĘCIOBOJ NOWOCZESNY: trzeci dzień konkurencji.

STRZELANIE: pistolet bez podparcia na 50 m.

KOSZYKÓWKA: spotkania eliminacyjne.

PIŁKA NOŻNA: spotkania eliminacyjne.

PIĘCIOBOJ NOWOCZESNY: trzeci dzień konkurencji.

STRZELANIE: pistolet bez podparcia na 50 m.

KOSZYKÓWKA: spotkania eliminacyjne.

PIŁKA NOŻNA: spotkania eliminacyjne.

PIĘCIOBOJ NOWOCZESNY: trzeci dzień konkurencji.

STRZELANIE: pistolet bez podparcia na 50 m.

KOSZYKÓWKA: spotkania eliminacyjne.

PIŁKA NOŻNA: spotkania eliminacyjne.

PIĘCIOBOJ NOWOCZESNY: trzeci dzień konkurencji.

STRZELANIE: pistolet bez podparcia na 50 m.

KOSZYKÓWKA: spotkania eliminacyjne.

PIŁKA NOŻNA: spotkania eliminacyjne.

PIĘCIOBOJ NOWOCZESNY: trzeci dzień konkurencji.

STRZELANIE: pistolet bez podparcia na 50 m.

KOSZYKÓWKA: spotkania eliminacyjne.

PIŁKA NOŻNA: spotkania eliminacyjne.

PIĘCIOBOJ NOWOCZESNY: trzeci dzień konkurencji.

STRZELANIE: pistolet bez podparcia na 50 m.

KOSZYKÓWKA: spotkania eliminacyjne.

PIŁKA NOŻNA: spotkania eliminacyjne.

PIĘCIOBOJ NOWOCZESNY: trzeci dzień konkurencji.

STRZELANIE: pistolet bez podparcia na 50 m.

KOSZYKÓWKA: spotkania eliminacyjne.

PIŁKA NOŻNA: spotkania eliminacyjne.

PIĘCIOBOJ NOWOCZESNY: trzeci dzień konkurencji.

STRZELANIE: pistolet bez podparcia na 50 m.

KOSZYKÓWKA: spotkania eliminacyjne.

PIŁKA NOŻNA: spotkania eliminacyjne.

PIĘCIOBOJ NOWOCZESNY: trzeci dzień konkurencji.

STRZELANIE: pistolet bez podparcia na 50 m.

KOSZYKÓWKA: spotkania eliminacyjne.

PIŁKA NOŻNA: spotkania eliminacyjne.

PIĘCIOBOJ NOWOCZESNY: trzeci dzień konkurencji.

STRZELANIE: pistolet bez podparcia na 50 m.

KOSZYKÓWKA: spotkania eliminacyjne.

PIŁKA NOŻNA: spotkania eliminacyjne.

PIĘCIOBOJ NOWOCZESNY: trzeci dzień konkurencji.

STRZELANIE: pistolet bez podparcia na 50 m.

KOSZYKÓWKA: spotkania eliminacyjne.

PIŁKA NOŻNA: spotkania eliminacyjne.

PIĘCIOBOJ NOWOCZESNY: trzeci dzień konkurencji.

STRZELANIE: pistolet bez podparcia na 50 m.

KOSZYKÓWKA: spotkania eliminacyjne.

PIŁKA NOŻNA: spotkania eliminacyjne.

PIĘCIOBOJ NOWOCZESNY: trzeci dzień konkurencji.

STRZELANIE: pistolet bez podparcia na 50 m.

KOSZYKÓWKA: spotkania eliminacyjne.

PIŁKA NOŻNA: spotkania eliminacyjne.

PIĘCIOBOJ NOWOCZESNY: trzeci dzień konkurencji.

STRZELANIE: pistolet bez podparcia na 50 m.

KOSZYKÓWKA: spotkania eliminacyjne.

PIŁKA NOŻNA: spotkania eliminacyjne.

PIĘCIOBOJ NOWOCZESNY: trzeci dzień konkurencji.

STRZELANIE: pistolet bez podparcia na 50 m.

KOSZYKÓWKA: spotkania eliminacyjne.

PIŁKA NOŻNA: spotkania eliminacyjne.

PIĘCIOBOJ NOWOCZESNY: trzeci dzień konkurencji.

STRZELANIE: pistolet bez podparcia na 50 m.

KOSZYKÓWKA: spotkania eliminacyjne.

PIŁKA NOŻNA: spotkania eliminacyjne.

PIĘCIOBOJ NOWOCZESNY: trzeci dzień konkurencji.

STRZELANIE: pistolet bez podparcia na 50 m.

KOSZYKÓWKA: spotkania eliminacyjne.

PIŁKA NOŻNA: spotkania eliminacyjne.

PIĘCIOBOJ NOWOCZESNY: trzeci dzień konkurencji.

STRZELANIE: pistolet bez podparcia na 50 m.

KOSZYKÓWKA: spotkania eliminacyjne.

PIŁKA NOŻNA: spotkania eliminacyjne.

PIĘCIOBOJ NOWOCZESNY: trzeci dzień konkurencji.

STRZELANIE: pistolet bez podparcia na 50 m.

KOSZYKÓWKA: spotkania eliminacyjne.

PIŁKA NOŻNA: spotkania eliminacyjne.

PIĘCIOBOJ NOWOCZESNY: trzeci dzień konkurencji.

STRZELANIE: pistolet bez podparcia na 50 m.

KOSZYKÓWKA: spotkania eliminacyjne.

PIŁKA NOŻNA: spotkania eliminacyjne.

PIĘCIOBOJ NOWOCZESNY: trzeci dzień konkurencji.

STRZELANIE: pistolet bez podparcia na 50 m.

KOSZYKÓWKA: spotkania eliminacyjne.

PIŁKA NOŻNA: spotkania eliminacyjne.

PIĘCIOBOJ NOWOCZESNY: trzeci dzień konkurencji.

STRZELANIE: pistolet bez podparcia na 50 m.

KOSZYKÓWKA: spotkania eliminacyjne.

PIŁKA NOŻNA: spotkania eliminacyjne.

PIĘCIOBOJ NOWOCZESNY: trzeci dzień konkurencji.

STRZELANIE: pistolet bez podparcia na 50 m.

KOSZYKÓWKA: spotkania eliminacyjne.

PIŁKA NOŻNA: spotkania eliminacyjne.

PIĘCIOBOJ NOWOCZESNY: trzeci dzień konkurencji.

STRZELANIE: pistolet bez podparcia na 50 m.

KOSZYKÓWKA: spotkania eliminacyjne.

PIŁKA NOŻNA: spotkania eliminacyjne.

PIĘCIOBOJ NOWOCZESNY: trzeci dzień konkurencji.

STRZELANIE: pistolet bez podparcia na 50 m.

KOSZYKÓWKA: spotkania eliminacyjne.

PIŁKA NOŻNA: spotkania eliminacyjne.

PIĘCIOBOJ NOWOCZESNY: trzeci dzień konkurencji.

STRZELANIE: pistolet bez podparcia na 50 m.

KOSZYKÓWKA: spotkania eliminacyjne.

PIŁKA NOŻNA: spotkania eliminacyjne.

PIĘCIOBOJ NOWOCZESNY: trzeci dzień konkurencji.

STRZELANIE: pistolet bez podparcia na 50 m.

KOSZYKÓWKA: spotkania eliminacyjne.

PIŁKA NOŻNA: spotkania eliminacyjne.

PIĘCIOBOJ NOWOCZESNY: trzeci dzień konkurencji.

STRZELANIE: pistolet bez podparcia na 50 m.

KOSZYKÓWKA: spotkania eliminacyjne.

PIŁKA NOŻNA: spotkania eliminacyjne.

PIĘCIOBOJ NOWOCZESNY: trzeci dzień konkurencji.

STRZELANIE: pistolet bez podparcia na 50 m.

KOSZYKÓWKA: spotkania eliminacyjne.

PIŁKA NOŻNA: spotkania eliminacyjne.

PIĘCIOBOJ NOWOCZESNY: trzeci dzień konkurencji.

STRZELANIE: pistolet bez podparcia na 50 m.

KOSZYKÓWKA: spotkania eliminacyjne.

PIŁKA NOŻNA: spotkania eliminacyjne.

PIĘCIOBOJ NOWOCZESNY: trzeci dzień konkurencji.

STRZELANIE: pistolet bez podparcia na 50 m.

KOSZYKÓWKA: spotkania eliminacyjne.

PIŁKA NOŻNA: spotkania eliminacyjne.

PIĘCIOBOJ NOWOCZESNY: trzeci dzień konkurencji.

STRZELANIE: pistolet bez podparcia na 50 m.

KOSZYKÓWKA: spotkania eliminacyjne.

PIŁKA NOŻNA: spotkania eliminacyjne.

PIĘCIOBOJ NOWOCZESNY: trzeci dzień konkurencji.

STRZELANIE: pistolet bez podparcia na 50 m.

KOSZYKÓWKA: spotkania eliminacyjne.

PIŁKA NOŻNA: spotkania eliminacyjne.

PIĘCIOBOJ NOWOCZESNY: trzeci dzień konkurencji.

STRZELANIE: pistolet bez podparcia na 50 m.

KOSZYKÓWKA: spotkania eliminacyjne.

PIŁKA NOŻNA: spotkania eliminacyjne.

PIĘCIOBOJ NOWOCZESNY: trzeci dzień konkurencji.

STRZELANIE: pistolet bez podparcia na 50 m.

KOSZYKÓWKA: spotkania eliminacyjne.

PIŁKA NOŻNA: spotkania eliminacyjne.

PIĘCIOBOJ NOWOCZESNY: trzeci dzień konkurencji.

STRZELANIE: pistolet bez podparcia na 50 m.

KOSZYKÓWKA: spotkania eliminacyjne.

PIŁKA NOŻNA: spotkania eliminacyjne.

PIĘCIOBOJ NOWOCZESNY: trzeci dzień konkurencji.

STRZELANIE: pistolet bez podparcia na 50 m.

KOSZYKÓWKA: spotkania eliminacyjne.